



GAZETA POMORSKA

10
GR.

Nr. 33 AB

Sroda, 27 lipca 1938

Rok 1

Aleksandrów Kulawski, Brednica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościelna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Szczury gospodarcze karmią się milionami ginącymi jak rozkurz przy spadku cen zboża

Wicepremier Kwiatkowski o konieczności kształtowania cen rolniczych

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu Senatu podczas dyskusji nad rządowym projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie kształtowania cen artykułów rolniczych wygłosił dłuższe przemówienie p. wicepremier E. Kwiatkowski.

Na wstępie p. Wicepremier stwierdził, że niedopuszczenie do znacznego załamania cen zbożowych jest niezwykle trudne i skomplikowane, — i stawil szereg pytań:

Czy w naszych warunkach należy już obecnie uciekać się do nowych środków, dość trudnych w wykonaniu i może jednostronnie prorolniczych w pomyśle? Czy rząd ma pewność, że na drodze projekto-

wanej zdoła utrzymać ceny zbóż na poziomie opłacalnym? I wreszcie, czy ta ustawa harmonizuje z tendencjami rządu i parlamentu, wypowiadającymi się już nieraz przeciwko tworzeniu nowych funduszy pozabudżetowych?

Sądze — mówił p. Wicepremier, — że tych wątpliwości nikt nie jest w stanie w chwili obecnej rozprószyć doszczętnie. Przypuszczając raczej należy, że życie praktyczne zmusi nas w przyszłości do niejednej korektury.

Koniunktura i kryzys dla nas, dla narodu na dorobku, dla narodu, który samorzutnie redukuje swą konsumpcję artykułów pierwszej potrzeby, by w przyszłości

żyć w nieco znośniejszych i pewniejszych warunkach, to kwestia życia lub zguby.

To jest pewne, że przy spadku cen zboża gubi się gdzieś stokilkadziesiąt milionów złotych bez żadnego efektu gospodarczego. Pieniądzy tych nie chwytają ani wieś, ani miasto, ani producent, ani konsument, ani obywatel, ani urząd skarbowy. Gina jak rozkurz przy mieleniu zboża i jak rozkurz pożywić mogą tylko szczury gospodarze.

Nie w imię wąskiego interesu wsi powstał projekt tej ustawy. Ona — mimo swej niedoskonałości w formie i mimo pozornej jednostronności — ma na oku interes całości państwa i całości gospodarstwa.

Hołd kawalerii pomorskiej prochom gen. Orlicz-Dreszera

Wspaniała uroczystość wojskowa na wzgórzu Oksywskim

W poniedziałek rozpoczęła się w Gdyni uroczystość święta pułkowego jednego z pułków ułanów wielkopolskich. Przed południem odprawiona została przez ks. kanonika Turzyńskiego msza św. żałobna za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego, gen. Orlicz-Dreszera i poległych żołnierzy pułku. Na mszy św. obecni byli, oprócz dowódcy, korpusu oficerskiego i pod oficerów pułku, gener. Skotnicki i Rudolf Dreszer, komandor Frankowski, komisarz rządu m. Gdyni Sokół, rodzina śp. gen. Orlicz-Dreszera, oraz delegacje rezerwistów i b. wojskowych. O godz. 21 na Oksywiu przy grobie gen. Orlicz-Dreszera, odbył się uroczysty apel poległych.

Uroczystości dnia wczorajszego

Obszerne plac przed grobem gen. Orlicz-Dreszera na Oksywiu zapelnil się wczoraj w godz. rannych kwiatem naszej armii — pułkami kawalerii, w zwartym szyku ustawionym frontem ku morzu. W szczydłych promieniach słońca polyskiwały szable i lance, na lekkim wietrze trzepotały barwne proporczyki. Wyprostowane długie szeregi ułanów i szwoleżerów w czapkach z białymi, niebieskimi i czerwonymi otokami na krzepkich, niecierpliwie uszę gryzących koniach, tworzyły obraz niezwykle malowniczy.

U brzegu morza — grób generała Orlicz-Dreszera, bogato przybrany zielenią, barwami narodowymi i ułanскими porpcami, tonął w powodzi wieńców, zło-

zonych w przeddzień wieczorem przez delegację podczas uroczystego apelu poległych.

Jeden z tych wieńców złożony został w imieniu Rządu Rzplitej przez p. Wojewodę Pomorskiego min. Raczkiewicza. Tuż przy mogile w głębokiej pogrążone zadumie widnieją trzy postacie: dwie panie i jeden mężczyzna w wojskowym mundurze — to matka i żona oraz brat gen. Orlicz-Dreszera, gen. Rudolf Dreszer.

Tuż obok grobu ustawiono ołtarz polowy. Przed ołtarzem zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, delegacje i goście.

Na uroczystość przybyli pp.: wiceminister spraw wojskowych gen. Gluchowski, generalowie Grzmot - Skotnicki, Thommée i Kmicie - Skrzyński, Zarząd Główny LMK z gen. Kwaśniewskim i b. marsz. Dębskim na czele, dalej Kom. Rządu Sokół, reprezentujący władze

państwowe, Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhardt i Komisarz Gen. R. P. min. Chodacki, delegacja m. Bydgoszczy z prezydentem Barciszewskim na czele, dyr. Urzędu Morskiego Łęgowski, dowódca obr. wybrzeża kmdr. Frankowski i wielu innych. (Dokończenie na str. 2-ej.)

Znowu maszyna piekielna na arabskim rynku

Tym razem w Jerozolimie

JEROZOLIMA. Na arabskim rynku warzywnym położonym przy ul. Dawida w starej części miasta, dokonano nowej próby zamachu, która mogła mieć bardzo poważne następstwa. Policja na szczęście wykryła zawczasu maszynę piekielną z mechanizmem zęga rowym.

W kolonii rolniczej Miszmar Hay arden doszło do prawdziwej bitwy między Żydami a Arabami. W czasie bitwy padło 5-ciu zabitych i kilkunastu rannych.

Schuschnigg stanie przed sądem

WIEDEŃ. W związku z oświadczeniem gauleitera Buerckla, podkreślającym winę b. kanclerza Schuschnigga za przelanie krwi austriackich narodowych socjalistów oraz z głosami zarzucającymi b. kanclerzowi zdradę nar.-socjalistycznych powstańców podczas zamachu w r. 1934 — krązą pogłoski, że b. kanclerzowi Schuschniggowi zostanie wytoczony proces.

Zarówno gauleiter Buerckel, jak i inni wybitni członkowie partii oświadczają w rozmowach, że obecnie odbywa się zbieranie materiału i badanie aktów, dotyczących działalności rządów b. kanclerza Schuschnigga.

Czerwony rząd hiszpański przyjmuje angielski plan wycofania ochotników

BARCELONA. Minister spraw zagranicznych Alvarez del Vayo oświadczył, że w odpowiedzi przesłanej wczoraj rządowi angielskiemu, rząd hiszpański przyjmuje brytyjski plan wycofania ochotników z pewnymi drobnymi zastrzeżeniami.

(Jak to przyjęcie planu będzie wyglądało w praktyce, można sobie wyobrazić na podstawie doniesień o fałszowaniu dowodów osobistych ochotników — przyp. red.)

Powstańcy bombardowali fabrykę amunicji

BILBAO. Lotnictwo powstańcze bombardowało wczoraj fabrykę amunicji w Gandia. W fabryce wybuchł pożar.

Hitler zażąda plebiscytu w Czechosłowacji o ile pośrednictwo angielskie nie odniesie skutku

Lord Runciman, oficjalny mediator rządu angielskiego, wyjeżdża do Pragi

LONDYN. Pośrednictwo angielskie w sporze między rządem czechosłowackim

a Niemcami sudeckimi zaczyna przybierać kształty konkretne. Rząd brytyjski zmierza do tego, aby projekt statutu narodowościowego najpierw był gruntownie omówiony z zainteresowanymi mniejszościami.

Jako na przyszłego mediatora wskazują na lorda Runcimana, b. długoletniego ministra handlu, który był jednym z najbardziej wpływowych członków gabinetu brytyjskiego.

Krwawy zamach w Portorico na gubernatora St. Zjednoczonych

Pułkownik padł od kul przeznaczonych dla zamachowców

NOWY JORK. W poniedziałek w czasie uroczystości, związanych z 40-tą rocznicą lądowania wojsk Stanów Zjednoczonych w Portorico, czterech zamachowców, z bliskiej odległości strzelilo kilkakrotnie, mierząc w gen. Wirskipa, gubernatora generalnego, znajdującego się na trybunie honorowej. Kule ominęły generała, jednak członkowie ochrony osobistej, strzelając do zamachowców,

trafili przypadkowo dwie osoby spośród obecnych na uroczystości, między nimi dowódcę 245 pułku piechoty amerykańskiej, trafiając go śmiertelnie.

Kule zamachowców zranily prezesa parlamentu Portorico Mendezę, komisarza handlu Domingueza oraz pewnego lotnika amerykańskiego. Zamachowcy zostali ujęci.

Sam fakt, że Wielka Brytania podjęła się mediacji, dowodzi jak poważną i krytyczną jest sytuacja, jaka wytworzyła się w Czechosłowacji. Spodziewane jest, że Runciman odjedzie do Pragi w końcu bieżącego tygodnia i że od poniedziałku rozpoczyna się w Pradze rokowania między obu stronami przy udziale lorda Runcimana.

„Daily Express“ donosi z Berlina, że o ile misja Runcimana zawiedzie i w ciągu miesiąca nie będzie zadawalającego Niemcy rozwiązania, kanclerz Hitler zażąda plebiscytu w Czechosłowacji, celem zdecydowania, czy Niemcy sudeccy pragną być przyłączeni do Niemiec.

„Daily Express“ twierdzi, że Hitler wysunie to żądanie na kongresie partii w Norymberdze w początkach września. Jak wiadomo, dotychczasowe żądania nie wychodzą poza ramy autonomii w obrębie republiki czechosłowackiej.

W drugarocznicy zgonu gen. Orlicz-Dreszera

(Dokończenie ze str. 1)

Punktualnie o godz. 10 przy dźwiękach hymnu państwowego wiceminister gen. Głuchowski w towarzystwie dowódcy Pomorskiej Brygady Kawalerii gen. Grzmot-Skotnickiego rozpoczął przegląd oddziałów. Po ukończeniu przeglądu, poczty sztandarowe przemaszerowały do ołtarza, po czym wysłuchano w skupieniu nabożeństwa, odprawionego przez kapelana Brygady, ks. Kalskiego.

Mszy św. towarzyszyły dźwięki połączonych orkiestr wszystkich, wchodzących w skład Brygady, pułków.

„Jeden z największych kawalerzystów świata”...

Po nabożeństwie, na specjalnie ustawioną trybunę, połączoną z głośnikami, wszedł wiceminister gen. Głuchowski, który na wstępie odczytał rozkaz p. Ministra Spraw Wojskowych, nadający bydgoskiemu pułkowi ułanów nazwę im. Generała Orlicz-Dreszera, a następnie wygłosił krótkie, żołnierskie przemówienie, poświęcone pamięci tragicznie zmarłego Bohatera. Dwa lata minęły — mówił wicemin. Głuchowski — od chwili, kiedy składaliśmy honory nad Jego trumną. Zegnaliśmy go, jako najserdeczniejszego kolegę, jako wielkiego człowieka i w wielkiej mierze obywatela. Zegnaliśmy jednego z największych kawalerzystów świata, który wyznawał zasadę, że w dziejach walki orężnej szablą pisane może być tylko zwycięstwo...

Wspominając piękne, pełne trudów i poświęcenia życie gen. Orlicz-Dreszera, p. Wiceminister podniósł niezwykle hart jego bohaterskiego ducha. Gen. Dreszer siedł po twardym, nie ustępliwym tropie, widząc przed sobą tylko jeden cel — wielkość i potęgę Polski. Zwracając się do ułanów bydgoskich, p. gen. Głuchowski podkreślił wielki zaszczyt, jaki spotkał ich pułk. Ale nie jest to tylko zaszczyt, lecz zarazem ciężki obowiązek, gdyż muszą zawsze dotrzymać wysokiego lotu swego wielkiego szefa. Na zakończenie p. wiceminister dał wyraz przekonaniu, że pułk ułanów bydgoskich nie zawiedzie nigdy pokładanych w nim nadziei i życzył mu, aby zawsze był godny rycerskiego imienia, które odąd będzie nosił.

Pułk im. Gen. Orlicz-Dreszera czołowym oddziałem Ligi Morsk. i Kolonialnej

Jako drugi głos zabrał prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej p. gen. Kwaśniewski. Mówca oświadczył, że Liga, której największym ordonikiem był gen. Orlicz-Dreszer, czuje się dumna, że właśnie on będzie odąd patronem jednego z najdzielniejszych pułków kawalerii polskiej, zapisanego chlubnie w dziejach ostatniej wojny. Gen. Kwaśniewski dał wyraz przekonaniu, że pułk ten będzie czołowym oddziałem L. M. i K. w szeregach wojskowych i kieruje apel pod adresem dowódcy Pom. Brygady Kawalerii oraz dowódcy pułku, aby wszyscy oficerowie i żołnierze pułkowi, czynni w rezerwie i w st. spoczynku, byli dożywotnimi członkami L. M. i K.

Po przemówieniu p. gen. Kwaśniewski w otoczeniu członków zarządu Ligi dokonał uroczystego wręczenia pułkowi pięknego daru w postaci portretu gen. Orlicz-Dreszera. Dar odebrał dowódca pułku p. płk. Tarnasiewicz.

Jako ostatni wygłosił przemówienie dowódca Pom. Brygady Kawalerii gen. Grzmot - Skotnicki.

Piorun dosięgnął 3 górników na dnie kopalni

MONTREAL. Trzech górników pracujących głęboko w kopalni węgla w Michel w Brytyjskiej Columbii zginęło przy pracy skutkiem uderzenia pioruna. Piorun uderzył w szynę kolejki podziemnej i spłynął po niej 3.900 stóp w głąb kopalni, gdzie w pewnym miejscu nastąpił wybuch gazu, który spowodował śmierć górników.

Wręczenie odznak pułkowych i defilada

Następnie dowódca pułku płk. Tarnasiewicz dokonał wręczenia odznak pułkowych pp. wiceministrowi Głuchowskiemu, generałom Thommée i Grzmot-Skotnickiemu, Kom. Rządu Sokołowi, prezydentowi m. Bydgoszczy Barciszewskiemu i innym. Ponadto odznakę pułkową na estetycznie wykonanym dyplomie ofiarowano miastu Bydgoszczy.

Kończącym aktem uroczystości była defilada oddziałów wojskowych przed grobem gen. Orlicz - Dreszera. Przy dźwiękach orkiestr przedefilowały najprzód oddziały marynarki wojennej, następnie piechota i w końcu pułki kawalerii. Zebrana publiczność gorąco oklaskiwała defilujące oddziały.

Na tym zakończono piękną uroczystość wojskową na Oksywiu, której przebieg na długo pozostanie w pamięci jej uczestników.

Rolnictwo woj. pomorskiego otrzyma znaczne kredyty

Rząd nasz w zrozumieniu potrzeb rolnictwa kładzie duży nacisk na to, aby środki działania w utrzymaniu poziomu cen odpowiadały wieloletniemu programowi, podjętemu w interesie wsi, a tym samym w trosce o losy całego gospodarstwa narodowego.

Na tle całości zarządzeń w kredycie zaliczkowym i rejestracyjnym rolnictwo województwa pomorskiego otrzymuje w rb. 3.350.000 zł. Z sumy tej Bank Rolny w Grudziądzu wprowadzi 2.500.000 zł t. zw.

kredytu rejestrowego i 400.000 zł kredytu zaliczkowego; Bank Rolny w Gdyni (powiaty: morski, kartuski i kościerski) zł 200.000 na kredyt rejestrowy i 50.000 zł na kredyt zaliczkowy. Centralna Kasa Sp. Roln. w Toruniu otrzyma do wprowadzenia zł 200.000 — jako kredyt zaliczkowy.

Ogólna suma przeznaczona na kredyt zaliczkowy w Polsce wynosi zł 15 milionów i na kredyt rejestrowy 40 milionów zł.

Buder Antiba, wszędzie przoduje. Odmładza cere, upiększa, matuje.

Mandaty karne jak z rogu obfitości sypia się na polskie pismo w Olsztynie nawet za niewinne gawedy Kuby spod Wartemborka

Za opublikowanie na łamach „Gazety Olsztyńskiej” kilku notatek, poświęconych sprawie niewłaściwego ustosunkowania się władz niemieckich do potrzeb ludności polskiej w Prusach Wschodnich, redaktor „Gazety Olsztyńskiej” Seweryn Pieniężny, został skazany na 400 mk grzywny.

Nawiązując do powyższego, felietonista „Gazety Olsztyńskiej”, pisujący pod pseudonimem „Kuba z pod Wartemborka”, przedstawił w jednym z felietonów fikcyjną rozmowę z rodakiem, który komunikował mu, że dla ulżenia ciężkiej

doli skazanego na grzywnę redaktora wysłała 2 marki. Ustęp ten prokurator uznała za wykroczenie przeciwko przepisom o publicznej zbiórce pieniężnej i nałożyła na red. Pieniężnego nowy mandat karny w wysokości 500 marek.

Sąd w Olsztynie zatwierdził ten mandat karny.

Sprawa powyższa nie wymaga żadnego komentarza... ilustrując w sposób niesłychanie wymowny „swobody” życia polskiego w Rzeszy narodowo-socjalistycznej

(Patrz również str. 8-ma).

Aromatyczna, mocno naparzająca HERBATE

kupuje się najkorzystniej tylko w firmie

B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28.
Telefon 2181. (1330)

Pekin i Tiensin odcięte od świata przez wezbrane wody Żółtej Rzeki

PEKIN. Na skutek ulewnych deszczów katastrofa powodzi zaczyna zagrażać i północnym Chinom. Pekin i Tientsin są już odcięte od świata przez wody, które wtargnęły do niżej położonych dzielnic Pekinu. Poziom wód na rzece Żółtej stale wzrasta.

Potworna zbrodnia na wsi pod Warszawą Mściwy wieśniak przez 3 mies. więził i katował sąsiada w piwnicy

Jak prasa warszawska donosi, wydarzył się niesamowity wypadek we wsi Wola Skąpska pod Warszawą. Bogaty gospodarz tej wsi Piotr Kleczko, mając pretensje do sąsiada Wojciecha Stefańskiego, uwięził go w lochu piwnicznym i trzymał w zamknięciu przez 3 miesiące.

Pomiędzy Kleczką a Stefańskim trwał już od kilku lat spór o kawałek ziemi. W maju b. roku policja zaalarmowana została wiadomością o tajemniczym zaginięciu Stefańskiego. Poszukiwania nie dały żadnego wyniku.

Dopiero kilka dni temu bawiące się

na polu Kleczki pod lasem dzieci usłyszały jakieś jęki z ziemianki, przeznaczonej na przechowywanie ziemniaków. Kiedy otworzono ziemiankę, znaleziono w niej Stefańskiego, który był prawie obłąkany. Sąsiadów nie poznawał, na całym ciele miał rany i sińce.

Jak stwierdziła policja, pewnego dnia Kleczko napadł na sąsiada i ogłuszył go uderzeniem kłonicy, wciągnął do piwnicy. Tam przywiązał go sznurami do haków w ścianie. Co noc Kleczko przychodził do ziemianki i mścił się na skrępowanym człowieku. Aby przedłużyć jego męki, dawał mu niewielkie ilości

Konfiskata ordęzia biskupów prawosławnych

WARSZAWA. Władze administracyjne zarządziły zajęcie ordęzia soboru biskupów kościoła prawosławnego w Polsce z dnia 16 lipca br. na skutek tendencyjnego i nieodpowiadającego faktycznemu stanowi rzeczy oświetlenia w tym ordęziu sprawy likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych na terenie niektórych powiatów woj. lubelskiego.

W ciągu 6 godzin do koszar w razie powołania

PRAGA. W dzienniku ustaw ukazało się rozporządzenie, na podstawie którego rezerwiści powoływani pod broń muszą w ciągu sześciu godzin po otrzymaniu wezwania zameldować się w swej formacji macierzystej. (PAT).

5 tysięcy uzbrojonych łodzi japońskich na rzece Jangtse

SZANGHAJ. Po zajęciu Kiukiang wojska japońskie czynią pośpieszne przygotowania do nowego skoku w kierunku Hankau. W strefie Kiukiang skoncentrowane jest około 80 tysięcy żołnierzy japońskich. Na rzece Jangtse znajduje się 5 tys. uzbrojonych łodzi motorowych, które mają współdziałać w ofensywie z flotą wojenną. Sztab japoński gromadzi ogromne zapasy żywności, amunicji, oraz środków transportowych.

Zdobyte miasto Kiukiang nad rzeką Jangtse położone jest o 720 km w górę rzeki od Szanghaju i o 215 km w dół rzeki od Hankau.

Próbne loty nowego sterowca sowieckiego w „ścislej tajemnicy”

MOSKWA. Od kilku dni odbywają się w ścisłej tajemnicy w okolicach Moskwy próbne loty sowieckiego sterowca nowego typu „ZSRR W 10”. Wedle opinii osób, które były dopuszczone do tych prób, nowy sterowiec wykazuje szereg pierwszorzędnych zalet i należy przypuszczać, że w najbliższej przyszłości zostanie on oddany do użytku armii. (ATE)

Doradcy sowieccy na miejscu niemieckich

TOKIO. 20 sowieckich doradców wojskowych wraz z 200 sowieckimi pilotami i inżynierami przybyło do Hankau, celem zastąpienia niemieckich doradców wojskowych, którzy opuścili Chiny.

Bydło padło od gradu

BUDAPESZT. W okolicach Debreczyna niezwyklej wielkości grad spustoszył uprawne pola i zabił wiele sztuk bydła.

Ofiary gór

MONACHIUM. W ciągu niedzieli spadło i zabiło się 5 turystów podczas wycieczek w Alpach bawarskich.

„Nordwind” Lufthansy przeleciał Atlantyk

BERLIN. Wodnosamolot „Lufthansy” „Nordwind” wystartował w poniedziałek o godz. 2 nad ranem z m. Horta na wyspach Azorskich, zaś o godz. 18 min. 28 wywołał w porcie Waszyngton w pobliżu N. Jorku. Jest to drugi w tym roku przelot Atlantyku północnego przez wodnosamolot niemiecki.

suchego chleba, surowych ziemniaków i wody. Dla uniemożliwienia ucieczki, Kleczko złamał sąsiadom nogę.

Stefańskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie natychmiast przeprowadzono amputację nogi, gdyż stwierdzono już zakażenie.

Na wiadomość o odkryciu zbrodni, Kleczko uciekł z domu i skrył się w lesie. Uzbrojeni w widły i kłonicę mieszkańcy urządzili w lesie obławę. Zbrodniarza schwytano i dotkliwie pobito. Dzięki tylko szybkiej interwencji policji udało się Kleczkę wyrwać z rak rozszalałego tłumu.

Przegląd prasy

Zle obyczaje „Dziennika Bydgoskiego“

„Dziennik Bydgoski“ wprowadza bardzo brzydkie obyczaje do prasy pomorskiej, mianowicie świadomie podaje fałszywe informacje o innych wydawnictwach. Tak więc w numerze z 24 lipca br. polemizując z nami w przedmiocie sesji sejmowej (z opóźnieniem o dwa tygodnie) nazywa naszą gazetę „ideową spadkobierczynią skrachowanego „Dnia Pomorskiego“ i „Dnia Pomorza“, co jest wierutnym fałszem. Tamte pisma były organami BBWR., my zaś stoimy na gruncie zjednoczenia narodowego.

Zresztą nie pierwszy to raz kameleon bydgoski pozwala sobie na fałszywe informacje. Taki to już obyczaj masoński, aby „łowić ryby w mętnej wodzie“.

Dwojakie stanowisko pism gdańskich w sprawie zabytków

„Danziger Neueste Nachrichten“ zajmuje się wartością zabytków i występując przeciwko niszczeniu symboli zwyciężonych wrogów, tak pisze:

„Gdańszczanie cieszyliby się napewno bardzo, gdyby dzisiaj wznosił się jeszcze zamek krzyżacki nad Motławą, zniszczony doszczętnie przez ówczesnych Gdańszczan. Nikt nie widziałby nic złego w tym, że istniała ongiś nieprzyjaźń między siłami, które znalazły swój wyraz w zamku krzyżackim z jednej oraz w kościele Mariackim, Dworze Artusa i Ratuszu z drugiej strony. Dzisiaj widzielibyśmy w tym wszystkim jedynie świadków tej wspólnej przeszłości, która miastu naszemu nadała charakterystyczne oblicze i wyznaczyła obecną rzeczywistość“.

Bardzo ładnie. Byłoby jednak dobre i konieczne, gdyby „Danziger Neueste“ uzupełniła swój wywód żalem z powodu usuwanych pamiątek polskich w Gdańsku. Zabytki te przedstawiają ogromną wartość nie tylko dla narodu polskiego, ale także dla Gdańska jako symbole zgodnego współżycia polsko - gdańskiego, jako wyraz stosunku Gdańszczan do Rzeczypospolitej, tej największej siły która bogactwo dała i daje jeszcze pięknemu miastu nad ujściem Wisły.

Nie doczekamy się tak prędko takiej konsekwentnej postawy pisma gdańskiego. Wiemy o tym. Wiemy jednak również, że ślepotą, jaka ogarnęła dziś pewne koła jest czymś przemijającym i drobnym zaledwie epizodem w rozwoju Gdańska.

Do człowieka należy zwycięstwo

Wobec tragicznej katastrofy polskiego samolotu komunikacyjnego „Kurier Pol-

Moskwa usiłuje ratować swoją pozycję w Azji

Dotychczas anemiczne protesty — Co będzie obecnie?

Ostatni zatarg graniczny pomiędzy Sowiecami a Japonią stał się najbardziej aktualnym zagadnieniem dnia.

Opinia świata dotąd nie jest jeszcze zorientowana co do charakteru tego zatargu. Trudno jest przewidzieć, czy zostanie on zlokalizowany, czy też przybierze jakieś większe i nie dające się przewidzieć rozmiary.

W konflikcie tym rozróżnić należy dwa momenty. Pierwszym z nich jest postawa ZSRR wobec Chin, które, wyczerpane całoroczną wojną, stoją już u kresu swych możliwości prowadzenia dalszej walki. Sowiety pragną więc zamianować swą potęgą militarną, której jakoby nie potrafiły złamać wielkie wstrząsy wewnętrzne, przeżywane od przeszło 2 lat przez Związek Sowiecki. Z drugiej strony chodzi o podniesienie na duchu zdemoralizowanej kłóskami armii chińskiej, której Moskwa, okupując zbrojnie obszar Czang - Ku - Feng, usiłuje dać do zrozumienia, że Sowiety występują zbrojnie przeciw Japonii.

Drugim momentem są bezpośrednie stosunki sowiecko-japońskie. We wszystkich dotychczasowych incydentach, poczynwszy od zatargu o kolej wschodnio - chińską, a skończywszy na zatargu

o koncesje japońskie na Sachalinie, Japończycy zawsze wygrywali grę i to zarówno na płaszczyźnie dyplomatycznej, jak i wojskowej. Sowiecom pozostawały tylko anemiczne noty protestacyjne.

Ale obecnie sytuacja się zmieniła.

Znienawidzony przez Moskwę przeciwnik — Japonia prowadzi już od roku wyczerpującą wojnę na paru frontach chińskich. Mając bardzo ograniczoną ilość surowców i znaczną część broni, związaną w przewlekłych walkach — Japonia wedle oceny sowieckiej — jest obecnie mniej niebezpieczna, niż kiedykolwiek.

Taką więc chwilę pragną wyzyskać Sowiety, ażeby z kolei Japonię postawić wobec szeregu faktów dokonanych.

To, do jakiego stopnia elastyczną w stosunku do takiej polityki będzie wytrzymałość Japonii, zadecyduje o pokoju lub wojnie sowiecko - japońskiej.

Należy zaznaczyć, że rachuby moskiewskie na rzekome osłabienie Japonii i na jej niezdolność do prowadzenia walki na dwóch frontach jednocześnie, mogą okazać się mylne, choćby dlatego, że dotychczasowe walki w Chinach nie wyczerpały nawet 10 proc. zdolności mobilizacyjnej Japonii, mogącej wystą-

wić (bez Korei i Mandżukuo) około 7 milionów żołnierzy, oraz niewątpliwie górującej nad Sowiecami pod względem sprawności organizacyjnej.

O czym się mówi:

Praga czeska jest wyraźnie niezadowolona z efektów rozmów paryskich. Zamiast twardego wystąpienia Anglii i Francji przeciw Niemcom zaniosło się na długie rozmowy z Berlinem, które mają być jeszcze jedną próbą porozumienia. Adiutant kanclerza Hitlera ponownie wybiera się do Londynu. W tych warunkach Praga sięgnie po swoje wypróbowane argumenty: mobilizacja, alarmy o koncentracji wojsk niemieckich, strzelanina na pograniczu i jeszcze jedna zapowiedź statutu mniejszościowego. Oczywiście, w tej akcji sekundować będą Pradze wszystkie masońskie organy prasowe.

W związku z wyborem p. Ponirskiego z Kościelca, prezesa Pow. Kolek Rolniczych, na radcę Pomorskiej Izby Rolniczej, nieliczna grupa członków Pow. Rady Kolek Rolniczych politycznie należąca do Stronnictwa Narodowego, nie mogąc przebiec swęj porażki, złożyła na ręce tutejszego Starosty protest, motywując to tym, iż przedstawiciele rolnictwa dwóch przyłączonych do powiatu inowrocławskiego gmin, a mianowicie Kruszowicy i Chelmc, nie zostali rzekomo protokolarnie przyjęci do Pow. Rady Kolek Rolniczych.

Powyższy fakt jest najlepszym dowodem, by raz jeszcze stwierdzić, kto wprowadza politykę do pracy w Kółkach Rolniczych i sieje ferment w szeregach organizacji rolniczych. Wspomniany protest naruszający tradycję apolityczności Kolek Rolniczych wywołał wśród rolników zrozumiałe oburzenie.

Przeniesienie ks. Trzeciaka z kościoła św. Jacka w Warszawie i mianowanie na jego stanowisko ks. Pudera wywołało znamienne reakcje w dwóch ośrodkach: wśród żydów i w Stronnictwie Narodowym. Ks. Trzeciak jest bowiem wybitnym znawcą spraw żydowskich, ks. Puder zaś jest pochodzenia żydowskiego. Zmiany te są całkiem zrozumiałe, gdy uprzytomnimy sobie, że Kościół Katolicki nie uznaje rasizmu. Dodajmy gwoli ścisłości, że ks. Trzeciak został przeniesiony na wyższe stanowisko.

Żydzi z tych faktów wyciągają fałszywe wnioski o rzekomym potępieniu antysemityzmu przez Kościół Katolicki, Stronnictwo Narodowe zaś, które również nie uznaje rasizmu, nie spodziewanie krytykuje zarządzenie warszawskich władz kościelnych, nazywając je „niezrozumiałym“ i przyczyną tragifarsy nieporozumień.

Od 24 lipca b. r. mamy „lokomotywy partyjne“. Mianowicie Stronnictwo Narodowe na zebraniu politycznym wozu umundurowaną ekipę z Gdyni, by w ten sposób podnieść frekwencję swych zebrań. Musimy dodać, że sfinansowanie takich imprez jest bardzo kosztowne.

Wszystko to byłoby możliwe, gdyby jacyś gorliwcy nie poobwieszali pociągu transparentami, a przodu lokomotywy nie „udekorowali“ t. zw. „mieczami Chrobrego“ i godłem państwowym. Oczywiście, władze kolejowe nie mogły tolerować partyjnej dekoracji taboru kolejowego i ktoś ze starszyzny kolejowej polecił wszystkie te dekoracje pozejmować. Bo ładnie by to wyglądało: pociąg towarowy Stronnictwa Pracy, pociąg mieszany towarowo-osobowy Stronnictwa Narodowego, drezyna Polskiej Partii Socjalistycznej i t. p. Ile wówczas byłoby katastrof kolejowych?

Rozłam w Stron. Narodowym w Rojewie

Że idea Obozu Zjednoczenia Narodowego zdobywa coraz więcej zwolenników, najlepszym dowodem są liczne zgłoszenia osób z całego powiatu, chcących uczciwie i pozytywnie pracować dla dobra Ojczyzny i Narodu w szeregach O. Z. N.

I rzecz ciekawa i znamienita, że dzisiaj akces do O. Z. N. zgłaszają już nie tylko ludzie, którzy dotąd do żadnej organizacji politycznej nie należeli, ale

także członkowie innych stronnictw i partii, tak jak to miało miejsce w Rojewie, gdzie część członków Stronnictwa Narodowego przystąpiła do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ludzie ci, jak stwierdzają, mają już dość różnych obiecań i wreszcie chcą spokojnie i pozytywnie służyć Ojczyźnie, budując w zgodzie i w jedności lepsze jutro Polski mocarstwowej, katolickiej i narodowej.

ski“ pisze:

Lotnictwo stało się już środkiem komunikacji równie pewnym, jak parowiec, samochód, czy kolej. Potwierdzają to statystyki, które wykazują, że liczba katastrof lotniczych w stosunku do liczby pasażerów nie jest wyższa, niż w innych dziedzinach komunikacji.

Dlatego też nie wolno poddawać się depresji pod wpływem pojedynczych nieszczęść. Ich ofiary, to tragiczna dаниna, zagarnięta przez przyrodę, która się jeszcze broni.

Ale człowiek nie ustaje w zdobywczym pochodzie po szlakach powietrznych i do człowieka należy zwycięstwo.

Przeszło 250.000 ludzi zatrudnionych jest obecnie — w lipcu — na robotach publicznych.

Jest to o 40.000 ludzi więcej niż przed rokiem. Tych 40.000 ludzi otrzymuje za swą pracę około 150.000 złotych dziennie. Wyplata zarobków na robotach publicznych wzrosła zatem — w porównaniu z ub. rokiem — dziennie o tę kwotę. Dotychczas na robotach, przedsięwziętych przez Fundusz Pracy, wyplacono robotnikom o 6.000.000 zł. więcej niż w r. 1937.

Są to następstwa wielkiego nasilenia, jakie przybrał ruch inwestycyjny. (Nawiasowo dodajmy, że do tej chwili już zostało wyasygnowanych 350.000.000 zł. na publiczne inwestycje).

Oczywiście intensywność tego ruchu mierzyć możemy nie tylko ilością zatrudnionych. Są i inne mierniki, które trzeba wziąć pod uwagę.

A więc: wielokrotnione zapotrzebowanie na maszyny i rozmaite narzędzia przemysłowe. Jest ono obecnie tak wielkie, że nie mogą mu sprostać wytwórnie własne i musimy sprowadzać z zagranicy bardzo okazałe ilości sprzętu, by móc zatrudnić coraz więcej rąk. Sprowadziliśmy więc w pierwszym półroczu br. rozmaite aparaty i urządzenia elektryczne za 22 mln. zł. (gdy import ten w tym samym okresie ub. roku wyniósł tylko 13 mln. zł.). Sprowadziliśmy za przeszło 16 mln. zł. obrabiarek (w ub. r. za 4 mln. zł.). Oczywiście byłoby o wiele lepiej, gdybyśmy to zapotrzebowanie mogli pokryć z własnej produkcji, ale zanim to okaże się możliwe, jesteśmy zmuszeni do importu. Nie mniej przeto zdać musimy sobie sprawę, że instalując każdą nową obrabiar-

Olbrzymia praca twórcza

zdala od rozgwaru plotek i sensacji

każdy nowy aparat elektryczny itd. — stwarzamy nowe możliwości zatrudnienia bezrobotnych, dostarczamy pracy coraz szerszym rzeszom pracownikom. Dalszym następstwem zintensywnienia ruchu inwestycyjnego jest konieczność zwiększenia produkcji w tych wytwórniach krajowych, które dostarczają rozmaitych elementów, potrzebnych następnie dla robót publicznych. A tym samym i wzrost zatrudnienia i dochodów świata robotniczego w przemyśle. W wydanej świeżo pracy „Linie rozwojowe gospodarstwa polskiego“ uwzględni Janusz Rakowski te ważne pozycje rozwojowe. Wępie np. w r. 1937 — w porównaniu z rokiem poprzednim — wzrósł u nas dochód ludzi, żyjących z pracy najemnej (robotników fizycznych i pracowników umysłowych) o 300.000.000 złotych. W samym tylko górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym zarobili robotnicy w r. 1937 o 160.000.000 zł. więcej niż w r. 1936.

Oczywiście w roku bieżącym dochód ten będzie jeszcze większy, gdyż prace inwestycyjne objęły znacznie większy zasięg, dostarczyć trzeba dla nich o wiele więcej artykułów, wypracowanych w fabrykach i warsztatach, by zatrudnić o 40.000 ludzi więcej i dostarczyć im narzędzi pracy.

Wreszcie następstwem tego zwiększenia się ruchu inwestycyjnego musi być niewątpliwie wzrost wewnętrznej konsumpcji. Ten niemal milion złotych dziennie, który za swą pracę na robotach publicznych otrzymuje świat pracy, stanowi wzrost dochodów, nierzad-

nie nie istniejących. Pieniądz ten wpływa w obrót wewnętrzny, przyczynia się zatem do zwiększenia zbytu artykułów pierwszej potrzeby: chleba, kaszy, masła, cukru, mięsa itd. To samo oczywiście — w większej jeszcze skali — przy zwiększonych zarobkach zatrudnionych w przemyśle pracownikom. Tych 300 milionów złotych więcej, które robotnicy zarobili w ub. roku, wpłynęło bezsprzecznie do rąk i rolnika, i rzemieślnika, i kupca, zwiększając konsumpcję, obroty i zyski, a zwiększając tym samym i stan zatrudnienia nie tylko w świecie robotniczym.

W praktyce okazuje się zatem, że droga, na którą weszliśmy — ów wielki plan inwestycyjny, który realizujemy z takim nakładem energii i kosztów, — prowadzi do rezultatów, już dziś widocznych i faktycznie „podciągających wyżej“ naszą sytuację społeczną i gospodarczą.

Opinia publiczna często zostaje zaprzęta przez różnymi efemerydami politycznymi; wzrok społeczeństwa skierowywany jest na rozmaite błędne ogniki, fosforujące na powierzchni życia zbiorowego.

A tymczasem zdala od tego rozgwaru, częstokroć sztucznie wyolbrzymianego, dokonuje się olbrzymia praca twórcza, mnożąc i stan zatrudnienia w kraju i wytwórczość własną, dostarczając chleba żadnym pracy i umożliwiając nam „wyjście z prymitywu“ przez wielkie i konieczne prace publiczne.

A to jest chyba najważniejsze z punktu widzenia „obrony Polski“.

R. S.

Finlandia grozi zerwaniem stosunków z Moskwą

HELSINKI. Pertraktacje delegacji fińskiej i sowieckiej w sprawie wydania dwóch statków fińskich wraz z załogą, zatrzymanych przez władze sowieckie i więzionych w jednym z portów sowieckich, zakończyły się bez rezultatu. Delegacja sowiecka do ostatniej chwili obstawała przy tym, że statki zatrzymane na wodach terytorialnych sowieckich. Wobec powyższego delegacja fińska, po porozumieniu się z ministerstwem spraw zagranicznych zrezygnowała z dalszych pertraktacji.

Rząd fiński postanowił sprawę zagarniętych statków skierować na drogę dyplomatyczną, przy czym prawdopodobnie poseł fiński w Moskwie złoży komisarzowi spraw zagranicznych notę protestacyjną w tej sprawie.

W kołach zbliżonych do fińskiego MSZ mówi się o możliwości odwołania posła fińskiego z Moskwy i zażądaniu odwołania posła sowieckiego z Helsinek.

Nominacja biskupa sufragana lubelskiego

MIASTO WATYKAŃSKIE. Ojciec św. Pius XI mianował ks. dra Władysława Gorala, kanonika kapituły katedralnej i profesora seminarium duchownego w Lublinie, biskupem sufraganem diecezji lubelskiej.

Ks. biskup-nominat Władysław Goral urodził się 1 maja 1898 r., na kapłana został wyświęcony w r. 1920. Studia wyższe ukończył z dyplomem doktora filozofii i licencjata teologii.

Trwałą ondulację pod 100⁰/₀
gwarancją wykonuje tylko
K. KANT, zakład fryzjerski
Toruń-Podgórze 1297
vis a vis kościoła, telefon 27.26.

Japończycy zajęli Kiukiang

SZANGHAJ. W wyniku natarcia, rozpoczętego w poniedziałek, silne oddziały japońskie wkroczyły wczoraj do Kiukiangu.

Zdobycie Kiukiangu nad rzeką Jangtse uważane jest za zdecydowany postęp w rozwoju operacji przygotowawczych do natarcia na Hankau. Kiukiang było najbardziej wysuniętym punktem pasa obrony chińskiej przed Hankau i posiada duże znaczenie jako punkt wypadowy dla sił japońskich, operujących wzdłuż Jangtse.

Parlamentariusze japońscy powrócili

TOKIO. Obaj japońscy parlamentariusze, którzy przed 8 dniami wysłani zostali przez dowódcę odcinka do sowieckiego dowództwa wojsk granicznych z propozycjami i żądaniem opuszczenia przez wojska sowieckie Czangku-feng, a których następnie dowództwo sowieckie zatrzymało, — powrócili wczoraj do swoich oddziałów.

Prasa japońska w związku z powrotem parlamentariuszów stwierdza, że w sytuacji, naprężonej dotąd, nastąpił pewien zwrot na lepsze.

Nowy incydent na granicy mandżurskiej

TOKIO. Oddział, złożony z 30 żołnierzy piechoty i 20 kawalerzystów sowieckich, przekroczył granicę mandżurską w pobliżu miejscowości Hsianopaling i posunął się mniej więcej na kilometr w głąb terytorium Mandżukuo. Patrol wojsk Mandżukuo zmusił żołnierzy sowieckich do wycofania się.

Trzej bracia soloneli w stodole

GARWOLIN. W kolonii powiatu Unin powiatu garwolińskiego w godzinach nocnych w stodole Katarzyny Szalek wybuchł pożar. W płonącej stodole spali 3 synowie gospodyni, którzy zginęli w płomieniach. Po ugaszeniu pożaru wydobyto zwęglone zwłoki. Jak ustalono, pożar powstał wskutek nieostrożności jednego z synów, który przed udaniem się na spoczynek palił papierosa.

Cała prasa fińska bardzo aktywnie występuje przeciw Sowietom, podkreślając fakt, że władze sowieckie zatrzymując statki fińskie, wiedziały dobrze, że są to statki miernicze, które nie trudnią się robotą „uprawianą systematycznie przez statki sowieckie, t. j. robotą szpiegowską”. O losie aresztowanych Finów w dalszym ciągu nic konkretnego nie wiadomo.

Zamiast 9 dni tylko 3 i pół dnia trwało wykonanie planu operacyjnego gen. Franco

BILBAO. Pomimo znacznego upału panującego na froncie Estramadura, wojska narodowe mają do zanotowania duży sukces. W jednym mianowicie dniu, w ciągu niedzieli, zajęta została przestrzeń 2780 km. kw. z 23 ważnymi miastami i wsiami, liczącymi w sumie 400.000 mieszkańców. Liczby te najlepiej oddają wielką klęskę, poniesioną przez wojska republikańskie.

400 pocisków padło na najruchliwsze ulice Madrytu

MADRYT. W niedzielę o godz. 20 baterie artylerii powstańczej zasypały centrum miasta pociskami ciężkiego kalibru. Po 15 minutach nastąpiła przerwa, po czym ogień ponownie został skoncentrowany na centrum miasta. W ciągu godziny w najbardziej ruchliwych ulicach Madrytu padło przeszło 400 pocisków.

Wojskowi hiszpańscy, znajdujący się w

Robotnicy portowi w Marsylii nie chcą pracować w święta ani w nocy

PARYŻ. Jak już donosiliśmy personel portu w Marsylii nie zgodził się wyładować w dniu święta narodowego okręty, które przybiły do portu, tak, że zmuszone one zostały do 24-godzinnej przerwy w komunikacji. Jak słychać obecnie, personel portowy postanowił wstrzymać się od wszelkiej roboty we wszystkie niedziele i święta, jak również w nocy.

Stwarza to niezwykle ciężką sytuację dla wielu statków towarowych, które często mają również pasażerów na pokładzie i nie mogą w niedzielę wyładować ani bagażu tych pasażerów, ani też swego ładunku.

W związku z tym „Epoque” zamieszcza alarmujący artykuł i podkreśla nieprzyjemne zdziwienie podróżnych, wielu parowców, kursujących pomiędzy Francją a północną Ameryką, którzy zmuszeni byli kontynuować swą podróż bez kufrow. Istnieje niebezpieczeństwo, że Marsylia straci swoje dotychczasowe znaczenie, jako port — albowiem jedno z angielskich towarzystw żegludowych któremu zależy na ścisłym przestrzeganiu rozkładu jazdy, postanowiło przenieść odjazd swych statków z Marsylii do jednego z portów włoskich.

Polska na międzynarodowym kongresie wykształcenia zawodowego w Berlinie

BERLIN. Na międzynarodowy kongres wykształcenia zawodowego w Berlinie przybyła z Polski 54-osobowa delegacja. Delegatem rządu na kongres jest p. J. Chodorowski naczelnik wydziału szkół handlowych w Ministerstwie W. R. i O. P.

Udział w obradach kongresu delegacji polskiej jest bardzo znaczny.

Delegaci będą zabierać głos we wszystkich sprawach bliżej obchodzących Polskę. Polska grupa kongresowa jest trzecia co do swojej liczebności po Niemcach i Czechosłowacji.

Pierwsza w Polsce fabryka nietłukącego się szkła powstała w COP

W Piotrkowie Trybunalskim powstała spółka przemysłowa, która nabyła 15 ha ziemi na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego w okolicach Sandomierza i przystępuje do budowy wielkiej fabryki nietłukącego się szkła. Będzie to pierwsza w Polsce fabryka nietłukącego się szkła i ma pokryć całkowicie zapotrzebowanie krajowe. Kapitał spółki jest całkowicie krajowy. (PAT)

Bomby zapalające zburzyły pokład statku norweskiego

CASABLANCA. Do Casablanci przybył statek norweski „Tirana”, który w czasie rejsu z Algieru był ostrzeliwany i bombardowany przez nieznanego samolot. Spośród członków załogi zabity został marynarz Waack, który znajdował się wówczas na pokładzie. Został on trafiony 5 kulami karabinu maszynowego. 6 bomb zapalających trafiło w pokład statku. Kapitan „Tirany” Gundersen

ranny jest w obie nogi odłamkami bomby. Z pokładu statku zebrano wiele odłamków i kul karabinu maszynowego, które ułatwią śledztwo.

WALENCJA. Port Gandia bombardowany był w poniedziałek dwukrotnie. W czasie pierwszego nalotu samolotów trafiony został bombą zapalającą statek angielski „Dellwynn”. Pożar, jaki powstał na statku, został ugaszony.

Na bieżni, boisku i ringu

Coraz lepsze wyniki na narodowych zawodach strzeleckich.

W 10-ym dniu 13-ch narodowych zawodów strzeleckich padły dwa nowe rekordy Polski w konkurencjach męskich, przy czym wyrównany został jeden rekord światowy.

Wyniki 10-go dnia są następujące:

Karabin wojskowy dowolny 300 m do tarcz: z trzech postaw — 1) por. Matuszak (WKS — Gdynia) pkt. 537/600 (nowy rekord Polski), w pozycji leżącej — por. Matuszak 191 p., kłęczącej — mjr. Wrzosek Jan (WKS — Lubliniec) 184 pkt., stojącej por. Matuszak — pkt. 166.

Karabinek sportowy dowolny 50 m do tarcz: z trzech postaw — por. Matuszak pkt. 1119/1200, w postawie leżącej p. Hrydzewicz Mieczysław (PPW — Wilno) pkt. 398/400 (nowy rekord Polski i wyrównany rekord światowy), kłęczącej — Hrydzewicz pkt. 378, stojącej por. Matuszak — 358 p.

Pistolet wojskowy 10 m do sylwetek: 1) sierż. Swendrak Leon (WKS Polesie) pkt. 50/45 po rozgrywce.

Pistolet dowolny do sylwetek olimpijskich 25 m.: 1) kapral Rozek Józef (WKS Osowiec) 20 trafień, 197 pkt.

Pierwsze zgłoszenia do lekkoatletycznych mistrzostw Polski pań w Grudziądzu.

Na XVII główne lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań, które odbędą się w dniach 30 i 31 lipca br. na stadionie miejskim w Grudziądzu wpłynęły już niżej podane zgłoszenia:

KS Ciszewski — Marcysiakówna, Romanowska; SCG — Emmy Szwarcz; Sokół Żeński Bydgoszcz — Pastwówna; KPW Pomorzanie — Książkiewiczówna, Lewandowska El., Stawska Maria, Wiśniewska Leokadia, Skrzypnikówna Maria, Kruegerówna Małg., Swierzyńska Janina; IKP Łódź — Kamińska Aleks., Słomczewska Henryka, Głażewska Janina, Majchrzakówna Wa.; Sokół Żeński Grudziądz — Falska Małg., Gackowska Klara, Gawrońska Jadw., Tarkmitówna U., Ożdżanka, Brendelówna, Zakrzewska, Nowakowska; Sztafeta — 4x100 KPW Pomorzanie, IKP Łódź; 4x200 KPW Pomorzanie, IKP Łódź.

Jak wiadomo w zawodach tych startować będzie **Walasiewiczówna**. Mistrzostwa Polski będą równocześnie eliminacją do międzypaństwowego spotkania Polska—Niemcy w Bydgoszczy.

Reprezentacja Pomorza zajęła pierwsze miejsce na pływackich mistrzostwach armii.

Jak już w części nakładu naszego pisma donosiliśmy, w Poznaniu na nowootwartą reprezentacyjną pływalnię w Solczu odbyły się 3 zawody pływackie o mistrzostwo armii. Na zawody, które zostały poprzedzone uroczystościami otwarcia pięknej pływalni, tłumnie przybyła publiczność, która szczerze zapełniła stadion, obliczony na przeszło 3.000 widzów.

Po eliminacjach do finałów stanęło 92 zawodników. Wyniki poszczególnych konkurencji:

100 mtr. stylem dowolnym: 1) podch. Lamacz

(Warsz.) 1:11,5 sek.

100 m. klasycznym: 1) ppor. Trzeciak (Poznań)

1.30 sek., 2) por. Stankowski (Toruń) 1.33 sek.

50 m. dowolnym w umundurowaniu: 1) ppor. Rządkiewicz (Grudź.) 41,7 sek.

300 m. dowolnym: 1) kpr. Wieczorek (Toruń)

4:46,4 sek., 2) Strug (Płock) 4:48,6 sek.

Bieg ten rozegrany został w ramach 5-boju nowoczesnego o mistrzostwo armii, za który Min. Spr. Wojsk. ufundowało specjalną nagrodę.

200 m. klasycznym: 1) por. Stankowski (Toruń)

3:26,5 sek., 2) por. Trzeciak (Poznań) 3:28,4 sek.

Sztafeta 4x100 m. stylem dowolnym: 1) Marynarka 5:35,8, 2) Lotnictwo 5:45,6 sek., 3) Poznań

Skołki z trampoliny: 1) Poch Węgrzyn (Dęblin)

31,62 pkt.

1000 m. styl. dow. w dwóch seriach na czas:

1) kpr. Wieczorek (Toruń) 17:26,7.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła

Pomorze 76 pkt., 2) Marynarka 63 pkt. 3) Lotnictwo 55 pkt., 4) Poznań 33 pkt.

Miedzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Polska—Niemcy w Bydgoszczy

W dniu 14 sierpnia br. na stadionie miejskim im. Marsz. Piłsudskiego w Bydgoszczy odbędzie się pierwsze na Pomorzu międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne między dwoma najsilniejszymi państwami w lekkiej atletyce Europy — Polski i Niemiec.

Zawody te wzbudziły już teraz wielkie zainteresowanie sfer sportowych całego Pomorza.

W zawodach tych wezmą udział najwybitniejsze lekkoatletki świata z Niemcami: Mauermeyer (mistrzyni olimpijska i rekordzistka świata w dysku), Krauss, Ratjen oraz Polkami: Walasiewiczówną, Wajsońną i Kwaśniewską na czele.

Pomorski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, który otrzymał polecenie przeprowadzenia tej imprezy od Polskiego Związku Lekkoatletycznego, zabrał się bardzo energicznie do pracy, ażeby wspaniałym tym zawodom nadać jak

najlepszą oprawę organizacyjną.

Program zawodów obejmuje konkurencje: 100, 200 m, 80 m płotki, wdal, wzyż, kula, dysk, oszczep, sztafeta 60x80x100x200 m. Punktacja zawodów 5, 3, 2, 1, sztafeta 7, 4.

Skład reprezentacji Polski na powyższe zawody ustalony zostanie bezpośrednio po mistrzostwach Polski, które odbędą się w dniach 30 i 31 lipca w Grudziądzu. Po mistrzostwach odbędzie się specjalny obóz treningowy, w którym wezmą udział wszystkie najlepsze nasze lekkoatletki. Obóz odbędzie się najprawdopodobniej w Bydgoszczy.

Jak się dowiadujemy, następnego dnia, w poniedziałek 15 sierpnia, obie reprezentacje przyjadą do Torunia, gdzie odbędą się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem wszystkich zawodniczek. Zawody te będą miały charakter rewanżu spotkania w Bydgoszczy.

Konny pomnik Jagiełły

stanie przed wysoką basztą obronną pawilonu polskiego w Nowym Jorku

W tych dniach wrócił z Ameryki komisarz generalny Wystawy w Nowym Jorku. Pobyt komisarza w Ameryce miał na celu ustalenie ostatecznej formy pawilonu oraz załatwienie spraw budowlanych. W licznych konferencjach i po szeregu zmian pawilon otrzymał swą ostateczną formę architektoniczną, która zyskała najwyższe uznanie opinii publicznej i fachowców w Nowym Jorku, i wśród 40-tu kilku nadesłanych już obecnie i zaakceptowanych projektów obcych pawilonów wybiła się niewątpliwie na jedno z pierwszych miejsc.

Architektura Pawilonu Polskiego przedstawia modernizację średniowiecznych form architektonicznych, używanych w Polsce, a nie jest modernizacją typu włoskiego, która uprościła proporcje renesansu. W ten sposób środkiem pawilonu jest ogromna, ciężka baszta obronna, otoczona wodą, przez którą poprzez dwa mosty prowadzi wejście do Sali Honorowej. Woda dookoła baszty jest z dołu podświetlona i otoczona kwiatami. Dachy nad skrzydłami pawilonu są wysunięte, pokrywając przestrzeń dookoła basenu. Po bokach kraty kute w żelazie pozwalają na widok tych okwieconych przestrzeni otaczających basen, z basztą w pośrodku. Przed basztą stoi konny pomnik Jagiełły.

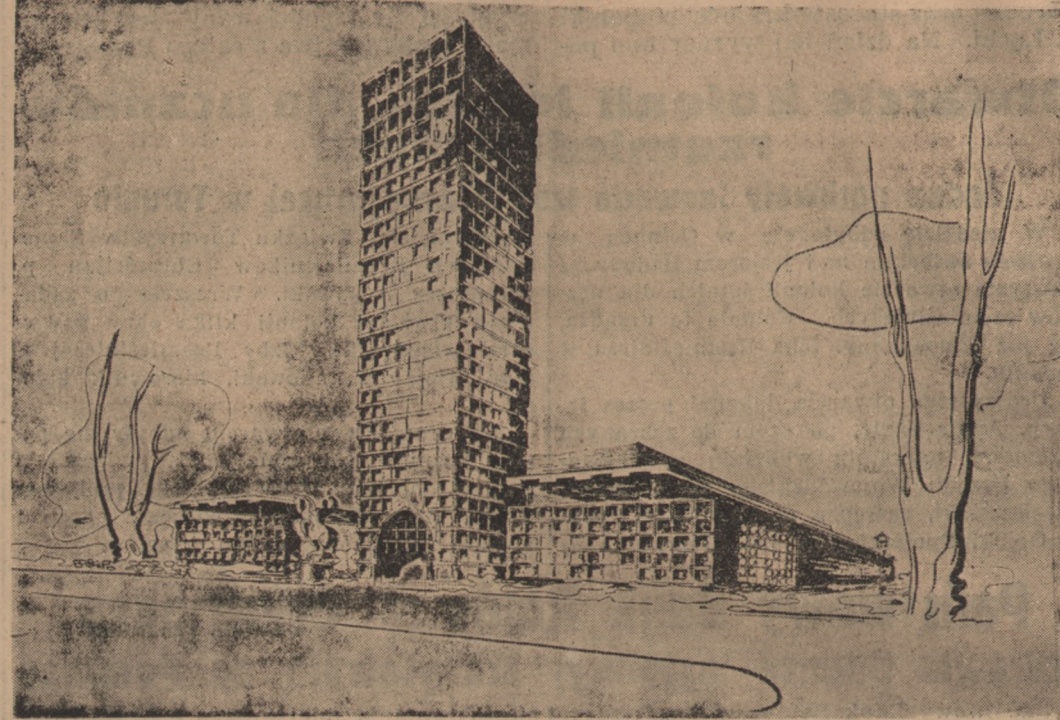
Polska zgłosiła się jako 59-te z kolei państwo. Kamień węgielny jednakże położyła 5 lipca jako trzecie z rzędu obecne państwo, przy czym roboty budowlane rozpoczęła jako drugie państwo, tj. po Belgii. Pawilon będzie gotowy w końcu grudnia, a buduje go najstarsza i największa w Ameryce firma budowlana George Fuller & Co., przy czym jedna z klauzul kontraktu opiewa, że pierwszeństwo do poszczególnych prac mają firmy polskie oraz robotnicy polscy w Ameryce. W ten sposób z gwarancją punktualnego i dobrego wykonania łączy się, w ramach możliwości Komisariatu, sprawa zatrudnienia Polonii amerykańskiej, o co Polonia usilnie zabiegała. Pawilon holenderski, który znajduje się obok polskiego, jest również wykonywany przez firmę Fuller, po długich i niezależnych badaniach w tej sprawie, przeprowadzonych przez komisarza generalnego Holandii.

Pawilon Holandii będzie łączył w sobie pierwiastki nowoczesne z tak zwanym holenderskim barokiem wschodnio-kolonialnym. Na przeciwko tych dwóch pawilonów znajduje się pawilon Włoch. Pawilon ten składa się z ogromnej bryły w postaci sześcianu, z kwadratową wieżą w środku, na której stoi nieduża statua. Z wieży spływa po schodach strumień wody na portyk 8-kolumnowy, znajdujący się przed wejściem do pawilonu.

Położenie kamienia węgielnego Pawilonu Polskiego odbyło się w obecności kilkuset osób z rozmaitych środowisk amerykańskich i Polonii amerykańskiej. Przemówienia wygłosili: naprzód komisarz generalny Wystawy, następnie ambasador R. P., wreszcie prezydent Wystawy. Po ceremonii na terenie Pawilonu Polskiego, odbyło się przyjęcie w klubie wystawowym na brzegu jeziora, w którym wzięło udział około 200 osób. Cała prasa amerykańska opisywała tę uroczystość, szczególnie podnosząc niektóre momenty polityczne przemówienia ambasadora R. P. Prezes Wystawy w swoim przemówieniu stwierdził, że metody pracy dookoła Pawilonu Polskiego

stanowią wzór dla udziałów innych państw, winszując jednocześnie, jak się wyraził „jednego z najpiękniejszych rozwiązań architektonicznych na Wystawie“.

Emulacja państw pomiędzy sobą dopro-



Ostateczna forma polskiego pawilonu na wystawie w Nowym Jorku.

wadziła do znacznego podniesienia sumy przeznaczonych na udział przez poszczególne kraje. Belgia np. wydaje 18 milionów złotych, Francja 62 milionów złotych, Anglia 45 milionów złotych. Pawilon włoski, bez eksponatów, zdobnictwa itd., jedynie w surowej budowie, kosztować będzie 4 i pół

miliona dolarów itd. Polska przeznaczyła na budżet Wystawy 3.500.000 złotych, to też bardzo wielu pięknych efektów, jakie były przewidywane, trzeba będzie zaniechać, by utrzymać się w granicach tej, na terenie a-

Letnie rozkosze

Jest ich wielka różnorodność, a jeżeli wybór jest trudny, to dlatego, że nie dla każdego, niestety, są one wszystkie dostępne. Instytucje państwowe i organizacje społeczne, czynią bardzo wiele w swoim zakresie, by jak najszersze warstwy społeczeństwa mogły użyć wyczasów letnich w sposób przyjemny i pożyteczny zarazem, ale oczywiście nie są one w możności zapewnić swych usług wszystkim i bardzo wielu z nas staje bezradnie wobec zagadnienia: skąd zaczerpnąć środków na godne spędzenie wakacji.

Ci, którym Fortuna nie poskąpiła swych darów, w formie np. wygranej na loterii, trosk tego rodzaju nie zaznają. Do tych szczęśliwców należy spore grono osób, którym powiodło się w zakończonym niedawno ciągnięciu drugiej klasy czterdziestej drugiej loterii klasowej.

Główną wygraną w kwocie 125.000 zł. podzielili się mieszkańcy Lwowa, współwłaściciele Nr. 53377. Każdy z nich jako posiadacz piątej części losu otrzymał do ręki 20.000 zł.

Do Lwówian również należały poszczególne „piątki“ Nr. 67422, który wygrał 50.000 zł. Każdemu ze współwłaścicieli przypadło tedy na czysto 8.000 zł. W jednym i drugim wypadku losy należały do przed-

stawicielei inteligencji pracującej.

Mieszkańców stolicy obdarzyła Fortuna wygraną 75.000 zł., jaka padła na Nr. 131106. Właścicielem jednej z „piątek“ był



p. Szczepan Piwowarek, dozorca domu przy ul. Śliskiej 43. Pan Piwowarek nie zdecydował jeszcze, co zrobi z otrzymaną sumą 12.000 zł. Narazie ulokował ją na książeczce oszczędnościowej.

O następnej serii szczęśliwców doniesiemy po ciągnięciu klasy trzeciej, które odbędzie się w dniach 11 i 12 sierpnia r. Główna wygrana wynosi 150.000 zł. a poza tym są jeszcze dwie wygrane po 75.000, tyleż po 50.000, trzy po 25.000, dwie po 20.000 zł. i wiele innych. Pamiętajmy więc o tym, by zawczasu zaopatrzyć się w los.

Olbrzymi zlot-pielgrzymka

stu tysięcy członków Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej odbędzie się w Częstochowie w końcu września

W dniach 24 i 25 września 1938 r. pod protektorem J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego i J. E. Ks. Kardynała Prymasa Hłonda odbędzie się w Częstochowie ogólnopolski zlot-pielgrzymka Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej, obejmującego z górą 150.000 młodzieży pozaszkolnej.

Zlot-pielgrzymka będzie potężną manifestacją młodzieży katolickiej skupionej pod sztandarami Akcji Katolickiej.

Katolicki Związek Młodzieży Męskiej rozpoczął już przygotowania do zlotu, w którym spodziewany jest udział do 100.000 uczestników z całej Polski.

Nie mały trud czeka Ministerstwo Komunikacji, które na ten czas będzie musiało uruchomić około 50 pociągów popularnych z różnych miejscowości Polski. Ponadto przybędą liczne rzesze młodzieży pieszo, wozami, rowerami, kajakami itp.

Ponieważ w zlocie weźmie udział młodzież w olbrzymiej większości bardzo uboga, przeważnie wiejska i robotnicza, z trudem zarabiająca na życie lub nawet bezrobotna, tak bardzo w dzisiejszych czasach narażona na ataki komunizmu, ko-

mitet zwraca się do wszystkich z gorącą prośbą o łaskawe poparcie jego usiłowań przez udzielenie możliwie wydatnej pomocy finansowej na cele zlotu-pielgrzymki.

Najdroższy plac budowlany w Gdyni

Nie notowana dotychczas cena 180 zł za metr kw.

Ostatnio zawarta została transakcja kupna - sprzedaży placu budowlanego, znajdującego się w samym sercu Gdyni, przy domu, w którym mieszkał kiedyś Żeromski na ul. Świętojańskiej. Plac ten uzyskał rekordową cenę nawet jak na stosunki gdynińskie, został bowiem nabyty przez właściciela kawiarni „Mocca“ p. Webera po zł. 180 za metr kwadr.

Zaznaczyć należy, że w tym samym mniej-więcej czasie sprzedane zostały

Poświęcenie obozu P. W. K. w Pierwoszynie

Urządzany rok rocznie w latach ubiegłych obóz Przysp. Wojsk. Kobiet na Redlowie, w roku bież. rozbił namioty w innym zgoła miejscu naszego wybrzeża, mianowicie w Pierwoszynie za Kępą Oksywską. Na pierwszy turnus obozowy zakwaterowano tam w obecnym sezonie 440 dziewcząt ze wszystkich stron Polski. Wzniesiono zarazem na miejscu budynek obozowy, którego poświęcenie odbyło się w sobotę.

W związku z tą skromną uroczystością urządzono zawody sportowe, w których wzięły udział uczestniczki obozu oraz ognisko, połączone z uroczalnym programem. Produkcje młodych „pewiaczek“ nagrodzono hucznym aplauzem.

Nowe wykopaliska z czasów rzymskich pod Mogilnem

W czasie kopania torfu znaleziono w miejscowości Słowikowo, w powiecie mogileńskim, różne monety i przedmioty metalowe. Jak się okazało, natrafiono tam na szczątki osiedla bagiennego. Znalezione monety pochodzą z drugiego wieku po Chrystusie. Widnieją na nich podobizny następujących władców rzymskich wzgl. ich żon: Trajana 98—117, Hadriana 76—138, żony Hadriana Sabiny Antoniusa Piusa 131—161, Luciusa Verusa 130—169 i żony Komodusa (180—192) Krysypina. Odnalezione przedmioty z brązu, uszkodzone niestety zostały przez torfiarkę. Badania nad wykopaliskami prowadzi p. prof. Zakrzewski z Poznania. (sz)

Jacht litewski! z wizytą w Gdyni

W tych dniach zawitał do portu jachtowego w Gdyni niecodzienny gość. Był nim jacht żaglowy jacht-klubu litewskiego „Tegu“ z Kłajpedy.

Kapitanem statku, odbywającego wycieczkę po Bałtyku, jest p. S. Smerauskas, załogę zaś stanowią pp. Jandzius, Saknes, Jezentis i Linartas. Litwini podczas pobytu w Gdyni zwiedzili miasto i port, które wywarły na nich silne wrażenia.

Konie litewskie otrzymają paszporty

KRÓLEWIEC. Wobec mnożących się wypadków kradzieży koni na Litwie, władze litewskie postanowiły zaopatrzyć wszystkie konie w odpowiednie paszporty. Stwierdzono, że 80 procent kradzieży koni dokonują na Litwie Cyganie.

Moskiewska wizyta burmistrza Kowna

KOWNO. W poniedziałek udał się samolotem do Moskwy na zaproszenie tamt. samorządu, burm. Kowna Merkis w towarzystwie inż. Kriksztionasa. Zaproszenie to otrzymał burmistrz Merkis dość dawno, jednakże dopiero teraz zdecydował się zrealizować je.

Tysiące porzuconych samochodów na zalanych drogach w Ameryce

NOWY JORK. Po niebывale obfitych deszczach i burzach, jakie nawiedziły Stany Zjednoczone wzdłuż wybrzeży Atlantyku od północy aż do Texas, nastąpiły wielkie wylewy rzek. Wylewy te pociągnęły za sobą olbrzymie szkody, zwłaszcza w rolnictwie. Komunikacja kolejowa i samochodowa w wielu miejscach została przerwana. 20 osób utonęło. W okręgu nowojorskim potoki wody zalały arterie wylotowe tak, że tysiące samochodów stanęło na drogach, nie mogąc się posuwać dalej. Samochody te, porzucone przez właścicieli, stoją dotąd na drogach zalanych wodą.

Swąd, gdy płonie słonina

W składach dworca kolejowego w Pradze z nieznanых przyczyn powstał pożar. W piwnicach magazynu znajdowało się ponad 30.000 kg słoniny. Aby zapobiec eksplozji płonącej słoniny, straż ogniowa otworzyła wszystkie wejścia do składu, a ponieważ nie udało się ratować płonącego towaru — pozostawiono go na pastwę płomieni, zabezpieczając tylko sąsiednie budynki. Oprócz słoniny w składzie tym znajdowało się 10 wagonów tłuszczu jadalnego, kilka wagonów mydła oraz dwa wagony świc. Początkowo myślano, że nagromadzone masy tłuszczu spłoną w ciągu jednego dnia. Okazało się jednak, że przypuszczenia te są dalekie od rzeczywistości, bowiem od wybuchu pożaru minęło już trzy dni, a słonina dalej płonie... Swąd jest tak nieznoczny, że nikt nie zbliżył się do płonącego składu.

Świecie

— **Srebrne gody.** Rolnik p. Dominik Krzywoszyński w Suchoj obchodził ze swą żoną Julianną z Putynkowskich, srebrne gody małżeńskie, w niedzielę, 24 br. W intencji jubilatów została odprawiona msza św. w kościele parafialnym w Lubiewie. Jubilatów „Szczęść Boże!”

— **Przed wielkim zgromadzeniem właścicieli nieruchomości w Świeciu.** Miejsce Tow. Właścicieli Nieruchomości zapowiedziało na niedzielę, 31 br. godz. 16-tą w lokalu p. Popławskiej, wielkie zebranie właścicieli nieruchomości miasta Świecie. Na porządku obrad znajdują się m. in.: sprawa zbiórki na samolot, oraz aktualne w tej chwili zagadnienie odnowienia fasad domów miejskich.

— **Zmniejszenie liczby robotników przy budowie wiatu.** W tych dniach została zmniejszona liczba robotników pracujących przy budowie wiatu wzdłuż Wdy, obecnie na odcinku pod Przechodem, wobec czego 30 ludzi zostało zwolnionych z pracy.

— **Piorun hasał po antenie radiowej.** Wskutek nieuziemiaenia anteny radiowej, uderzył w czasie burzy grom w antenę rolnika Mankego w Lubiewie, na wybudowaniu. Po antenie dostał się grom do mieszkania, gdzie rozbił zupełnie aparat radiowy i następnie przeskoczywszy do pobliskiej stajni, zabił dwuletniego konia.

Z ruchu ludności

W okresie jednoniemiejszym zanotowano w miejscowym urzędzie stanu cywilnego w Świeciu: Urodzenia: dyr. rzeźni miejskiej Anastazy Kęsik córka, rolnik Maksymilian Gzella z Lipinek syna, rob. Szeplera c., malarz Wiktor Wurm c., stolarz Antoni Ryskowski c., krawiec Bronisław Kołodziejowski s., monter Wiktor Murawski c., rob. Maksymilian Wysocid c., malarz Franciszek Szutkowski c., kupiec Paweł Cybulski c., przod. policji państw. Stanisław Szutkowski c., pielęgniarz Jan Śliwa c., rob. Gustaw Wegner c., strolciel Stanisław Kordek s., rolnik Franc. Mazurek, Laskowice córka, rob. Paweł Porębski c., kuchmistrz Antoni Zieliński c., zakrystian Paweł Sobiechowski syna.

Śluby: maszynista Teodor Dominek z Gdyni z pielęgniarką Martą Bona, czeł. ślus. Wiktor Stapel z Stanisławą Jurkiewicz, rob. Franc. Nowacki z Marią Chilla, asystent kolejowy Stanisław Stabno z Czernią z pielęgniarką Leokadią Kilichowską.

Zgony: rob. Władysław Pedynkowski ze Skurpi lat 84, roln. Mikołaj Cybantuk lat 41, z Przemyslan, rob. Piotr Szewczuk lat 42 z Czaplepek, Jan Kołodziejowski 15 godzin z Pruszcza, Helena Klejbor 19 lat z Bydgoszczy, Hulda Gunke z Dółka lat 43, rob. Franciszek Dutkowski 74 lata, Józef Ronowicz 88 lata z Jastona, rob. Leonard Krasnodębski 42 lata z Wareszawy, Apolonia Nowacka 42 lata z Kawęcina, Dora Barnas 71 lat, Zygmunt Pelka 6 mies., Franciszka Zawadzka lat 54, Marianna Fürst lat 29 z Nakła, Stanisław Skrzyński 6 tys., Aleksander Kleta lat 27 cukelnik z Kolomyi, rob. Antoni Litwin lat 82 z Lan, Krystyna Estrop 4 mies., Julianna Lieber 83 lata, Paulina Grüber lat 71 z Głogówki.

Żnin

— **Pożar.** Onegdaj wybuchł pożar w budynku p. Dutkiewicza w Żniniu. Na szczęście został on zauważony w porę i szybko zlokalizowany, tak, że spaliły się jedynie warsztat stolarski oraz kilka szrwi.

Nowe n/Wisła

— **Po raz trzeci okradziony.** Posiadziciel Eryk Goertz, zamieszkały w Dragaczu, został jednej z ostatnich nocy, po raz trzeci w stosunkowo krótkim czasie okradziony. Złodzieje wypróżnili szafkę oraz szafy z bielizną. (s)

— **Złodzieje odwiedzili mieszkanie nowożeńców...** Nieznani chwilowo sprawcy złożyli nieproszoną wizytę nocą młodemu małżeństwu Ewertom, zamieszkałym w Dragaczu na nizinach nowskich, skąd zabrali dużo bielizny i inne przedmioty z wyprawy młodej małżonki a ponadto sporo podarków ślubnych.

— **Przylapano dezertera.** W Nowem przylapano dezertera jednego z pułków grudziądzkich i oddawiono go do dyspozycji władz wojskowych.

— **Znowu zwłoki topielca.** Przed kilku dniami wydobył rybak Kufel z Nowego, z Wisły pod Nowem, zwłoki jakiegoś mężczyzny, w których rozpoznano Franciszka Sarnowskiego, mieszkańca Grudziądza, który opuścił swój dom, by pójść do Wisły i znaleźć śmierć samobójczą w nurtach rzeki.

Ostatnio znowu, w tym wypadku rybak Szymkowski Alfons z Nowego, wyłowił z Wisły pod Trylem, zwłoki mężczyzny pływającego z prądem. I znowu chodziło o mieszkańca Grudziądza, śp. Zygmunta Stejke, który padł przed 10-ciu dniami ofiarą wyprawy kajakowej.

— **W okolicach Nowego żniwują.** Na nizinach nowskich rozpoczęto żniwa na dobre, natomiast na wzgórzach, gdzie już w ubiegłym tygodniu koszone, przystąpiono obecnie do zwózki zboża do stodoł. Zbiory są zadawalające, znacznie lepsze od ubiegłorocznych. (s)

— **Przyrost Żydów w Nowem.** Miasto nasze nie może pozbyć się Żydów, jak np. sąsiedni gród nadwiślański Gniew, gdzie obecnie już nie ma ani jednego Izraelity. W Nowem natomiast, kiedy jeden Żyd wyprowadził się z powodu plajty, natychmiast osiedlił się dwóch nowych, przy czym niestety lwią przysługę dają im... właściciele nieruchomości, Polacy — w ostatnim wypadku nawet żona urzędnika państwowego. Nowy „kupiec” przywiózł z sobą ekspedienta żydowskiego z żoną i rodziną. (s)

W Sępólnie odbędą się wielkie uroczystości

w związku z poświęceniem pomnika Chrystusa-Króla i wreczeniem kilkunastu tysięcy par rękawiczek dla armii

W dniu 28 sierpnia br. w Sępólnie odbędą się szereg uroczystości, w których wezmą udział Wojewoda Pomorski minister Raczkiewicz, biskup chełmiński ks. dr. Okoniewski, dowódca okręgu korpusu oraz starosta krajowy pomorski p. Łącki. Na dzień ten wyznaczono po-

święcenie pomnika Chrystusa Króla. Poza tym społeczeństwo pow. sępoleńskiego wręczy dla armii kilkanaście tysięcy par rękawiczek, oraz poświęcony zostanie nowy gmach K. K. O. Na uroczystości te spodziewany jest liczny zjazd społeczeństwa z całego Pomorza.

Otwarcie kolonii letnich dla uczniów rzemieślniczych

Godna pochwały inowacja Izby Rzemieślniczej w Toruniu

W niedzielę odbyło się w Osinach w powiecie świeckim nad jeziorem Radodziej uroczyste otwarcie kolonii letnich dla uczniów rzemieślniczych. Kolonie te urządził, jak już donosiliśmy, Izba Rzemieślnicza w Toruniu.

Uroczystego otwarcia dokonał prezes Izby p. Artur Szulc, po czym do zebranych przemówił naczelnik wydziału przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego p. Kazimierz Barciezewski, zastępca naczelnika Wydziału Opieki Społecznej p. kpt. Górzyński, —

przedstawiciel Związku Towarzystw Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan p. wiceprezes Nogowski. Wreszcie o zadaniach otwartej kolonii kilka słów powiedział wicedyrektor Izby Rzemieślniczej p. mgr. Alojzy Frankowski, kierownik kolonii.

Po uroczystym otwarciu odbyły się pospły uczniów oraz obiad. Nad wieczorem przybył do obozu z Warlubia ks. proboszcz Lange, który dokonał poświęcenia obozu i wygłosił przemówienie do uczniów.

Państwowy Bank Rolny w Grudziądzu uzdrawia finanse instytucji kredytowych na Pomorzu

Państwowy Bank Rolny w Grudziądzu, dążąc do uzdrowienia poszczególnych lokalnych instytucji kredytowych, prowadzi w miarę posiadanych środków akcję sanacyjną tychże instytucji, udzielając im również kredytów upłynniających dla zaspokojenia wkładców i umożliwienia prowadzenia normalnych czynności operacyjnych. Akcja ta przyczynia się wielce do podnie-

sienia zaufania miejscowego społeczeństwa do instytucji terenowych, co dało się zauważyć po uporządkowaniu sytuacji finansowej szeregu banków ludowych. Państwowy Bank Rolny w Grudziądzu nie ustaje w wysiłkach, aby w dalszym ciągu wpływać zasadniczo na poprawę stanu finansowego odpowiednich instytucji na Pomorzu i daleka akcja w tym kierunku jest w toku.

Chełmno

Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ” — Chełmno, św. Duchy 4, wejście z ul. 22 Stycznia 12/14.

— **Biblioteka Towarzystwa Czytelników Ludowych** otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—18,30.

— **Wiadomości parafialne.** Od czwartku począwszy odprawiać się będą 3 Msze św., jak zwykle. W czwartek o godz. 6 Msza św. z wystawieniem N. Sakramentu i procesja.

— **Ogłoszenie w sprawie pomocy zimowej w okresie 1935-39 r.** Bezrobotnym podaje się już teraz do wiadomości, że w bieżącym roku ze świadczeń pomocy zimowej będą mogli korzystać tylko ci bezrobotni, którzy wykonywali prace najemne co najmniej przez 54 dni, licząc od 1 kwietnia br. Ponieważ bezrobotny, ubiegający się o pomoc, winien przy zgłoszeniu przedłożyć dowód z pracy, polecamy z każdej pracy wyciągnąć odpowiednie zaświadczenia (potwierdzone urzędowo), które od każdego ubiegającego się o pomoc zimową bezwzględnie będą wymagane.

Jednocześnie zaznacza się, że specjalnie wyróżnieni w pomocy zimowej będą bezrobotni, którzy wykazali się pracą na wsi. Burmistrz: L. Klein.

— **Komunikat L. O. P. P.** Zarząd Obwodu Powiatowego L. O. P. P. podaje do wiadomości, że na kursie w Szkole Szy-

bowcowej w Gostomiu od 1 do 25 sierpnia r. jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Kandydaci w wieku przedpoborowym mogą otrzymać w opłatach pewne ulgi. — Zgłoszenia należy kierować do Okręgu Wojewódzkiego LOPP w Toruniu przez Obwód Powiatowy LOPP Chełmno — Starostwo.

Za Zarząd: (—) Z. Guzewski, starosta powiatowy, prezes. (—) J. Wawrzyniak, nacz. sekr. Wydz. Pow., sekretarz.

— **Strzeleckie zawody lekkoatletyczne.** W niedzielę odbyły się zawody lekkoatletyczne Związku Strzeleckiego im. Gen. Jarnuszkiewicza. Kierownikiem zawodów był p. Alfons Jarocki. Tow. Gimn. „Sokol” stawiło również kilku zawodników starszych wiekiem. Wynik zawodów był następujący: Związek Strzelecki uzyskał 87,5 punktów, Ochotnicza Straż Pożarna 78,5 punktów. Sędziował kapral Kłosak.

— **Zebrań b. uczestników strajku szkolnego.** W niedzielę dnia 14 sierpnia br. o godzinie 13,30 w Hotelu Centralnym w Chełmnie przy ulicy Dworcowej nr. 23 odbędzie się zebranie byłych uczestników strajku szkolnego na Pomorzu z lat 1906-07, na które się wszystkich zainteresowanych zaprasza.

Na powyższe zebranie należy przynieść ze sobą wszystkie dokumenty, mogące służyć do zweryfikowania.

Szubin

— **„Dzień chorych”.** Doskonale zorganizowany został w rb. „Dzień chorych”. — Całą tą akcją zajęło się Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo i trzeba dodać, że wywiązało się ze swego zadania. Jest to w wielkiej mierze zasługa prezesa Stowarzyszenia p. Nowakowej, która dokładała wszelkich starań i zachęcała inne członkinie do pracy charytatywnej. Rano w „Dniu chorych” zapowiedziano ogólną spowiedź cierpiących, to też zewsząd zjeżdżały się auta i powózki, które zwoziły chorych do kościoła parafialnego. Po wysłuchaniu wszystkich cierpiących, odcelobrował mszę św. z wystawieniem ks. Weber. W czasie tej mszy św. okolicznościowe kazanie do chorych wygłosił ks. Mikołajczak. Kaznodzieja w pięknych słowach streścił naukę Chrystusa o miłości bliźniego, a także zachęcał wszystkich cierpiących do cierpliwego znoszenia swych chorób. W międzyczasie na placu przed kościołem ustawiono prowizoryczne stoły, do których zasiadli po mszy św. chorzy. Trzeba tu dodać, że wszelkie potrawy, a było ich dużo, zostały zniesione przez panie z Stowarzyszenia św. Wincentego, a one także obsługiwały podczas śniadania. Uroczystość była wzruszającym objawem miłości bliźniego i napełniła bardzo otuchy niektórym nieuleczalnie chorym.

— **Krwawe porachunki w Sipiiorach.** W niedzielę wieczorem między 24-letnim robotnikiem Władysławem Górakiem i rolnikiem Wilhelmem Matesem z Sipiior, na tle nieporozumień osobistych doszło do bójki. W pewnej chwili Górak pechnął Matesa bagnetem w szyję, powodując śmierć rolnika. Górak został ujęty i oddawiony do dyspozycji władz sądowych.

— **Obwieszczenie.** Podajemy ważne obwieszczenie, jakie ukazało się w „Ogłoszeniu” powiatu szubińskiego: Wobec zdarzających się w ostatnich czasach wypadków zbyt późnego nadsyłania do Wydziału Powiatowego projektów nowowznoszonych pomników, tablic pamiątkowych, kaplic i kapliczek przydrożnych nie nadających się niejednokrotnie do zatwierdzenia ze względu na niski poziom artystyczny, podaje się do wiadomości, iż zgodnie z rozporządzeniem ministra W. R. i O. P. z dnia 16 czerwca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 502) szczegółowe projekty wznoszonych obiektów wraz z podaniem winny być zawczasu przesłane Wydziałowi Powiatowemu w Szubinie (Referat budowlany).

Projekty te będą przedkładane Urzędowi Wojewódzkiemu do zatwierdzenia ze stanowiska artystycznego.

Przypominam, że rozpoczęcie robót przy budowie pomnika, wznoszeniu kapliczek przy drogach publicznych, wmurowanie tablic pamiątkowych może mieć miejsce jedynie po uprzednim otrzymaniu pisemnego zezwolenia Urzędu Wojewódzkiego. (zy)

Mieszawa

— **Nie kula, a kamień zranił gospodarza.** Przed kilku dniami podawaliśmy o poranieniu rolnika Jana Rzepeckiego przez stróżów, pilnujących drzew owocowych, Rzepecki, zgłosiwszy się do szpitala w Aleksandrowie, oświadczył, że został postrzelony. Tymczasem, w prowadzonych przez policję dochodzeniach stwierdzono, że Rzepecki został ugodzony w głowę kamieniem a nie nabojem.

Egzaminy w zawodzie drukarskim

Egzaminy w zawodzie drukarskim w dniu 16 lipca 1938 r. złożyli następujący kandydaci:

- 1) Paweł Switalski z Drukarni Toruńskiej, Sp. Akc. w Toruniu;
- 2) Konrad Orzechowski z Drukarni Toruńskiej Sp. Akc. w Toruniu;
- 3) Mieczysław Kopaczynski z Zakładów Graficznych „Dźwignia” w Gdyni;
- 4) Alojzy Liczmański z Krajowych Zakładów Opieki Społecznej w Wejherowie;
- 5) Edmund Garczyński z Drukarni Władysława Kulerskiego w Grudziądzu;
- 6) Franciszek Dolny z Drukarni W. Janikowskiego w Starogardzie.

Włocławek

— **Wielki pożar w Zarowie.** W ub. czwartek, z nieustalanej przyczyny w zabudowaniach rolnika Józefa Kruzyny w Zarowie w pow. włocławskim powstał pożar. Ogień zniszczył doszczętnie stodołę, oborę i część narzędzi rolniczych. Z palących się budynków Kruzyny, ogień przeniósł się na zabudowania sąsiedzkie: Kazimierza Antczaka, któremu spaliła się szopa, Józefa Kozy, któremu spaliła się obora i narzędzia rolnicze, Józefa Konopińskiego, któremu spalił się dom mieszkalny, obora, różne drobne narzędzia rolnicze i zboże, oraz Jana Kasprzaka, któremu spaliła się stodoła, obora, różne narzędzia rolnicze. Ogólne straty wynoszą około 10.870,— zł. Poszkodowani byli ubezpieczeni w Pow. Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie. Dochodzenia w toku.

Nakło

— **Wyjazd bezrobotnych.** Donosiliśmy już o planowanym wyjeździe bezrobotnych nakleńskich w liczbie około 200. Wyjazd ten doszedł w tych dniach rzeczywistości do skutku, jednak objął liczbę znacznie mniejszą, bo tylko 90. Wszyscy oni udali się do województw wschodnich, szczególnie na Wołyn, gdzie potrzeba dużo rąk roboczych przy kamieniołomach. (zy)

Kruszwica

— **40 lat na straży życia i mienia ludzkiego.** Minęło 40 lat istnienia Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w przastarym grodzie piastowskim Kruszwicy. W dniu 10 sierpnia 1897 r. zebrało się grono 60 obywateli kruszwickich w hotelu p. Zaleskiego (obecnie Hotel „Goplo” p. Daleszyńskiej), które pod przewodnictwem ówczesnego burmistrza p. Rosenkego uchwalilo utworzyć ochotniczą straż pożarną. Pierwszy protokół zawiera wszystkie nazwiska założycieli z p. Pelcem na czele. Zarząd pierwszy tworzyli pp.: burmistrz Rosenke, Pelc Kazimierz naczelnik, Rzymkowski, Stahl, Łożykowski i Pomianowski. W r. 1898 zakupiono mundury i hełmy strażackie, w r. 1899 ustalono godziny ćwiczeń i już w 1901 roku brała delegacja kruszwicka udział w zjeździe w Gnieźnie. Praca szła śladnie naprzód. W czasie od 1914 do 1918 r. prawie wszyscy członkowie powołani zostali na wojnę światową, a w akcjach ratowniczych podczas pożarów pomagali starci obywatele miasta. — Spolszczenie zarządu i straży nastąpiło 28 sierpnia 1919 r., a już dnia 15 października 1919 r. wybrano zarząd z prezesem p. burmistrzem Rosińskim i p. Pelcem jako naczelnikiem na czele. Od roku 1922 nastąpił wybitny rozwój w straży. W r. 1923 obchodzono uroczysty jubileusz 25-lecia. W r. 1924 miasto zbudowało obszerną remizę strażacką przy ul. Fabrycznej oraz wspinalnię. W r. 1927 zorganizowano własną orkiestrę strażacką. W r. 1933 zakupiło miasto motopompę oraz tren samochodowy, a 1934 r. zakupiono drabinę mechaniczną, wóz rekwizytowy i wybudowano własnym pomysłem samochód strażacki „Huragan”. W r. 1936 zakupiono drugi autobus jako pogotowie strażackie oraz wykonano zaprojektowane własnym pomysłem przyczepki samochodowe do węży i dla drużyny odkażającej oplg. — Straż kruszwicka należy do najlepszych straży powiatu w okręgu wojewódzkim, czego dowodem są liczne nagrody. Wybitny rozmach w pracy zawdzięczać należy obecnemu prezesowi p. burmistrzowi Borowiakowi, który w uznaniu zasług na niwie strażackiej mianowany został w 1926 r. honorowym prezesem Straży. Funkcję naczelnika pełni od 1932 r. p. Stanisław Białecki.

— **Ofiara „czarnych diamentów”.** Jednej z ostatnich nocy na torze kolejowym Herby — Gdynia został postrzelony w nogę niejaki Gozdecki z Bachore pod Kruszwicą, którego straż kolejowa przyłapała na kradzieży węgla z pociągu. Gozdeckiego musiano odwieźć do szpitala w Inowrocławiu.

Dziś — Sroda **27 lipca**
Natalii

Jutro — Czwartek **28 lipca**
Inocentego

— REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ” W BYDGOSZCZY —
ul. Dworcowa 30, tel. 24-80.

NOCNY DYŻUR APTEK.

— Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 3682.

— Apteka pod Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1, tel. 3098.

WAŻNE TELEFONY

— Pogotowie Ratunkowe, Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

— Straż Pożarna, ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.

— Komisariat Główny P. P. (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, telefon 2700.

REPERTUAR KIN

— Apollo: „Kłopoty małej pani”.

— Krystal: „Dede” z Danią, Darieux.

— Marysienka: „Rok 1914”.

— Bałtyk: „Przygody człowieka o nieznanym nazwisku”.

— Adria: Nieczynne do 12 sierpnia br.

— Kapitol: „Maria Baszkircew”.

Notatki kronikarza

— **Osobiste.** Przed komisją egzaminacyjną Izby Rzemieśniczej w Toruniu złożyła egzamin mistrzowski w zawodzie krawiectwa damskiego p. Waleria Rybakowa (ul. Św. Trójcy 8) znana działaczka w organizacjach kościelnych i społecznych.

— **Bydgoszcz bierze udział w międzynarodowej wystawie ogrodniczej.** Jak wiadomo w Essen (Niemcy) odbędzie się wkrótce międzynarodowa wystawa ogrodnicza, w której m. i. weźmie udział Polska. Z Bydgoszczy ogrodnictwo miejskie wystawi plany naszych pięknych skwerów i ogrodów oraz plany prywatnych ogrodów pp. Weynerowskiego i dr. Króla. Równocześnie dowiadujemy się, że w charakterze delegata wyjeżdża do Berlina na międzynarodowy kongres ogrodnicy p. dyr. Güntzel z Bydgoszczy.

— **Nie pozwólmy Głódowi — głodować.** Jak donosiliśmy wczoraj — na podwórzu domu przy ul. Kujawskiej 35 sponęła stajnia wraz z koniem i wozem. Stajnia ta wraz zaprzęg należały do robotnika Antoniego Głoda, który utrzymanie czerpał wyłącznie z dochodów osiągniętych z przewozu towarów i kartofli. Obecnie na ekulek postradania swego żywiciela-konia — Głód wraz z rodziną składającą się z żony i sześciorga dzieci, znalazł się w skrajnej nędzy. Zwracamy się przeto do litościwych serc naszych P. T. Czytelników, aby choć drobnym datkiem przyczynili się do ulżenia doli tej biednej rodziny. Ofiary przyjmuje nasza redakcja (ul. Dworcowa 30, tel. 24-80) w godzinach urzędowych od 9-18. Nazwiska ofiarodawców oraz wysokość datku każdorazowo podamy w kronice. Apel nasz — sądzimy — nie minie bez echa.

— **Polscy Sokoli z Czechosłowacji w Bydgoszczy.** Przypominamy, że w dniu 6 sierpnia br. przybędzie do Bydgoszczy wycieczka polskiej młodzieży sokolej z Czechosłowacji w liczbie około 100 osób obojga płci. Wycieczka ta stanowi zespół baletowo-gimnastyczny, który zapropakuje się w Sokolni przy ul. Toruńskiej. Bilety na tę niezwykle ciekawą imprezę można nabywać wcześniej w sekretariacie Sokoła przy ul. Dworcowej 3.

— **Smoking i buciki łupem złodzieja.** Z warsztatu szewskiego przy Al. Mickiewicza 9 skradł jakiś nieznaną narazie sprawca smoking i dwie pary bucików na szkodę Józefa Kandana zam. przy ul. Gdańskiej 134.

— **Dwa konie zabite przez samochód.** Na ul. Jagiellońskiej wydarzył się onegdaj wieczorem niezwykle wypadek, który omal nie zakończył się tragicznie. Samochód ciężarowy Monopoli Spirytusowego wpadł w czasie mijania tramwaju na wóz z tartaku Retza zaprzężony w dwa konie. Siła uderzenia była tak wielka, że oba konie padły trupem na miejscu. Wóznicza — na szczęście wyszedł z wypadku bez szwanku.

— **Kradną zboże z pola.** Z pola Stanisława Zakrzewskiego przy ul. Kujawskiej 111 skradli jacyś nieznanymi sprawcy większą ilość zboża, ustawionego już w snopkach. Zboże wywieźli złodzieje wozami — jak wskazują ślady. Policja wszczęła za nimi poszukiwania.

— **Rowery dalej giną.** Mimo ostrzeżeń w prasie, właściciele rowerów dalej pozostawiają swe wchylki na ulicach bez opieki. Poszkodowanymi znowu zostali: Józef Busler (ul. Orłowiły 7), Władysław Poręba (ul. Dworcowa 17) i Teofil Strahlau (ul. Czerwonego Krzyża 12). Policja jest bezradna wobec nieostrożności poszkodowanych.

— **Muzykalny złodziej.** Z lokalu restauracyjnego przy ul. Fordońskiej 1 jakiś muzykalny złodziej skradł harmonię na szkodę Konstantego Barkowskiego zam. przy ul. Smętnej 7. Poszkodowanemu smętnie jest teraz bez harmonii, którą nie tylko zarabiał, ale umiał sobie życie.

Przegrał pensję emerytalną w „trzy blaszki”

Demon hazardu skusił staruszkę do gry

Zamiłowanie do hazardu jest jednym z najtrudniej wyleczalnych nałogów. Ludzie opanowani demonem gry, korzystają z każdej sposobności, nie zważając gdzie, w co i z kim grają. Takim niewolnikiem hazardu okazał się 74-letni emeryt p. Z. Korzystając z pięknej pogody wyszedł on na dłuższy spacer i zawędrował nad śluzy.

Pod jednym z drzew zobaczył grupkę

ludzi z zainteresowaniem przyglądających się grze w t. zw. „trzy karty”. W staruszkę uderzyło silnie serce i wkrótce znalazł się w obrębie grona grających. A że było to akurat „po pierwszym”, więc dziadunio miał prawie całą emeryturkę w kieszeni, co tam przeszło 100 złociszów.

Początkowo stawał drobnymi kwotami i wygrywał. Gdy jednak zaczął

kłaść stawki kilkuzłotowe, passa się odwróciła. Zwolna pieniądze przechodziły do kieszeni oszustów i po godzinie gry zapalony gracz pozostał bez grosza. To go otrzeźwiło i z kolei wyprowadziło z równowagi. Zaczął wymyślać i pomstować, odgrażając się oszustom, którzy nie wiele się tym przejmując zlikwidowali „warsztat pracy” po obfitym połowie.

Pan Z. zameldował o całej sprawie policji, która wkrótce przytąpała „wydrwigroszy”, odbierając im część pieniędzy. Wśród zatrzymanych staruszek rozpoznał jednego z oszustów niej. Kazimierza Nadarzyńskiego, który onegdaj zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim. W wyniku rozprawy, obfitującej w liczne humorystyczne momenty, Sąd skazał oszusta na 6 miesięcy więzienia. (r.)

Nieudany napad opryszka na bezbronną kobietę

W lesie pod Bydgoszczą jakiś opryszek dokonał napadu na przejeżdżającą rowerem 20-letnią Magdalenę Dreszel z Bydgoszczy. Napastnik zrzucił rowerzystkę na ziemię i usiłował na niej dokonać gwałtu. Natrafił jednak na silny opór, dobrze zbudowanej kobiety, która chwyciwszy się kurczowo roweru począła wzywać rozpaczliwie pomocy.

Znajdujący się w pobliżu robotnicy przybiegli na miejsce napadu i opryszka zdołali ująć. Okazał się nim Kazimierz Czarnecki z Bydgoszczy, zam. przy ul. Szajnochy 5.

Oddano go w ręce policji, która osadziła go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Zasiądzie on wkrótce na ławie oskarżonych. (m.)

Cenne wykopaliska znaleziono pod Bydgoszczą

W Grucznie pod Bydgoszczą na polach rolnika Jana Zabłockiego w czasie wykopywania żwiru natrafiono na urny z prochami ludzkimi. Napisy oraz ornamenta na urnach wskazują na to, iż pochodzą one sprzed 2000 lat. O wykopaliskach zawiadomiono Muzeum Miejskie w Bydgoszczy oraz Muzeum w Toruniu. (m.)

Inowrocław

— „GAZETA POMORSKA” W INOWROCŁAWIU, UL. KRÓL. JADWIGI 19.

— Nocny dyżur apteczny pełni Apteka pod Krzyżem, ul. Paderewskiego 5.

— Pogotowie sanitarne P. G. K. czynne w dzień i w nocy, ul. Poznańska 27, tel. 677.

— Telefon Straży Pożarnej: Nr. 618.

REPERTUAR KIN:

AS: „Romans szulera”.

SLONCE: „Gasparone”, operetka wiedeńska.

STYLOWY: „Szalona Claudette”.

— **Kto chce się uśmieć i ubawić, idzie dziś do Teatru Zdrojowego.** Tryskająca humorem, pełna werwy farsa p. t. „On i jego sobowtór”, zostaje wystawiona przez Teatr Ziemi Pomorskiej dziś o godz. 20,30 w Teatrze Zdrojowym. Kto chce beztrosko spędzić dwie godziny w kulturalnej atmosferze i uśmieć się do syta, ten przybędzie dziś na przedstawienie „On i jego sobowtór”. Bilety prosimy wcześniej nabywać w księgarni WP Knasta.

— **Odnaczeni Krzyżami Zasługi.** Za pracę społeczną i zawodową odnaczeni zostali Srebrnymi Krzyżami Zasługi p. Edmund Droszcz — zastępca naczelnika urzędu pocztowego w Inowrocławiu oraz p. Leonard Rybkiewicz, naczelnik Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego Inowrocław 2. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał p. Stanisław Drogowski, pracownik miejskich zakładów wodociagowych.

— **Pożyteczna inowacja.** U zbiegu ulic Królowej Jadwigi, Solankowej i Toruńskiej, gdzie ruch pieszy i kołowy ma w mieście naszym swoje największe nasilenie, wprowadzono przy przebrukowaniu i poszerzeniu ulicy Toruńskiej u jej wylotu t. zw. wysepkę bezpieczeństwa. Miejsce to stanowić będzie punkt dla kierowania ruchem na miejscu, gdzie wskutek ostrego zakrętu w ulicę Solankową — wydarzyło się już dość dużo zderzeń i nieszczęść, a powtórne wysepka ta zabezpieczy przechodniów na stosunkowo szerokim przejściu tej ulicy przed nie dającym się dotąd uniknąć najechemiem ze strony szczególnie pojazdów mechanicznych.

Mogilno

— **Kłos-olbrzym** znaleziono w życie na polu rolnika Lepczyńskiego w Mogilnie przy ul. Padniewskiej. Niezwykle okaz ma 16 cm długości i posiada 6 rzędów ziarna — po trzy z każdej strony.

Bydgoszcz ma otrzymać wydział medyczny przyszłego Uniwersytetu Pomorskiego?

W Bydgoszczy oraz w kołach miarodajnych stolic zachodnich rubieży krąży sensacyjna pogłoska, że Bydgoszcz będzie siedzibą Wydziału Medycyny przyszłego Uniwersytetu Pomorskiego, który ma stanąć w Toruniu.

Wydział Medycyny ma dlatego mieścić się w Bydgoszczy, że gród nadbrdzański posiada obecnie najbardziej nowoczesnie urządzone szpital na Pomorzu. Poza tym szpital miejski w Bydgoszczy swymi rozmiarami całkowicie do tego celu by się nadawał. Naturalnie teoretyczne wykłady odbywały by się w

innym gmachu odpowiednio przygotowanym.

Pogłoskę tę notujemy z obowiązku dziennikarskiego i choć wydaje nam się ona muzyką dalekiej przyszłości, jednak możliwą do zrealizowania. Najpierw naturalnie musi powstać Wszechnica Pomorska, a później dopiero będzie można myśleć, gdzie znajdować się ma Wydział Medyczny, który nie potrzebuje zresztą mieścić się akuratnie przy samym Uniwersytecie, czyli jego głównej siedzibie. Do sprawy tej jeszcze w swoim czasie powrócimy. (m)

Z obrad Konferencji Męskiej Św. Wincentego a Paulo

W sali wykładowej przy kościele Św. Wincentego a Paulo na Bielawkach odbyło się ogólne zebranie Rady Tow. Św. Wincentego a Paulo Konferencji Męskiej dekanatu bydgoskiego. Zebranie zagał prezes radca Stobiecki, witając ks. dr. Wagnera, ks. Kopia, ks. Gintrowskiego, grono ks. misjonarzy z Krakowa, hr. Tysszkiewicz i innych. Prezes Akcji Kat. p. Werno odczytał „Czytanie duchowne”, po czym ks. dr. Wagner wygłosił referat o życiu Świętego. Ks. Gintrowski omówił szczegółowo udaną nadzwyczaj wystawę dzieł św. Franciszka Serafickiego i św. Wincentego a Paulo, ze znanstwem poruszając szereg motywów.

W komunikatach zarządu radca Stobiecki zawiadomił, iż 31 bm. odbędzie się uroczyste wręczenie miejscowej radzie dyplomu agregacyjnego nadanego przez Gener. Tow. Konferencji Męskiej w Paryżu. W najbliższym też czasie urządzone zostaną rekolekcje zamknięte. Sprawozdanie ze swych czynności złożyli skarbnik inż. Kłos i sekretarz B. Kruszczyński.

W wolnych głosach poruszono szereg rozmaitych kwestii. Zebrani z oburzeniem przyjęli fakt, iż dzieci będące na koloniach z ramienia Ubezpiec. Społ. w O-pławcu, przez czas trwania kolonii (4 tygodnie) nie chodzą do kościoła. (r)

Zamiast wyrobić przyjaciółkę posadę ukradła jej walizkę

W dzisiejszych czasach jest dość trudno o pracę. Doświadczyla tego mieszkanka Inowrocławia niejaka Helena Chęciak, po kilkumiesięcznych bezowocnych staraniach. To też gdy przyjaciółka jej Helena Wilińska namówiła ją na podróż do Bydgoszczy, gdzie obiecała jej wyrobienie posady dzięki licznym znajomościom, spakowała rzeczy i przybyła w towarzystwie swej protektorki do naszego grodu. Za namową Wilińskiej zostawiła walizkę u jej znajomych i obie kobiety poszły na miasto załat-

wiać rzekome formalności związane z otrzymaniem posady.

Po kilku godzinnych chodzeniu po mieście, Wilińska zostawiła przyjaciółkę na mieście a sama wróciła do znajomych i zabrała walizkę z rzeczami Chęciakowej i więcej się nie pokazała.

Sprawą zajęła się policja i w wyniku dochodzeń Wilińska odpowiadała przed Sądem Grodzkim, który skazał „uczynną” przyjaciółkę za przywłaszczenie na 3 miesiące bezwzględnego aresztu. (r.)

Fabrykował „cudowne zioła” z trawy, kwiatu lipowego i piołunu

Naiwni płacili mu za paczkę od 20 do 40 zł

Niezwykle pomyslowego oszusta dopuścił się 36-letni mieszkaniec Kartuz Józef Szczepański. Skupywał on w aptekach bydgoskich kwiat lipowy oraz zaususzony piołun i dodawszy do tego zieleni trawy, fabrykował z tych trzech składników „cudowne zioła lecznicze”.

Zioła te opakowywał w paczki z nadrukiem w języku niemieckim, podając, że są one skuteczne na wszelkie choroby i dolegliwości ludzkie. Z tak spreparowanymi ziołami obchodził rol-

ników i sprzedawał im paczkę stosownie do zamożności nabywcy w cenie od 20 zł do 40 zł.

W przeciągu krótkiego czasu zdołał na terenie powiatów wyrzyckiego, inowrocławskiego i bydgoskiego sprzedać kilkadziesiąt paczek „cudownych ziół”. Wreszcie na podstawie doniesień nabywców paczek, którzy przekonali się o bezwartościowości ziół, sprytnego oszusta ujęto i osadzono w więzieniu bydgoskim do dyspozycji władz sądowych. (m)

Szajka młodocianych złodziejasków przed sądem

W maju b. r. policja zasypywana była meldunkami o różnych drobnych kradzieżach, dokonywanych w sklepach i na rynkach. Nieznani złodzieje kradli wszystko, poczynając od kartofli z wozu, do wyciągania portmonetek z kieszeni właścinie. Dokładne obserwacje pozwoliły ustalić, iż ma się tu do czynienia z szajką małoletnich.

Wkrótce policja ujęła dwóch urwisów, a w ślad za nimi i resztę szajki razem 10 chłopców w wieku od 10 do 15 lat. Ub. soboty stanęli oni przed Sądem Grodzkim, prócz jednego, niej. Józefa Gryszki, którego sprawa będzie rozpatrywana oddzielnie.

Jak się okazało wszyscy oskarżeni byli już kilkakrotnie karani za kradzieże i przebywali w domu poprawy czy wychowawczym.

Sąd skazał za kradzieże: Mieczysława Pecynę, Benedykta Tykwińskiego, Janusza Sarnowskiego na umieszczenie w zakładzie poprawczym, Tadeusza Tykwińskiego, Edmunda Piechowskiego na zakład wychowawczy, Stanisławowi Ziembickiemu udzielił upomnienia, zaś Franciszka Konsorskiego za paserstwo skazał na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem na 3 lata. Niklasa Bernarda i Janusza Stanisława dla braku dowodów uniewinnił. (r)

„Gadanie” Kuby spod Wartemborka nie podoba się Niemcom

Na innym miejscu donosimy o skazaniu redaktora „Gazety Olsztyńskiej” p. Pieniężnego przez sąd niemiecki w zupełnie błahej sprawie. Tutaj zamieszczamy szczegóły rozprawy sądowej tak, jak je podaje „Gazeta Olsztyńska”, która m. i. cytuje, co pisał Kuba tak bardzo „karygodnego”, iż redaktora Pieniężnego spotkał tak surowy wymiar kary.

Otóż Kuba z pod Wartemborka, żaląc się nad niedolą redaktora, skazanego przez sąd honorowy w Królewcu na 400 mk. grzywny, pisał między innymi (w gwarze mazurskiej):

„...Pisał do mnie w ty racyji jedan znajomek i tak poziedziol: „Kubolku kochany, toć ty wsodz do gazety, żeby każdy cytelnik tak po marezce abo i mni, jek chto może, posiol panu redaktorowi na to kara. Dla jenego to nie a zbierze się szykowna sumka i może jeszcze co na gody zostanie”.

„Tan czołziek to razu nie buł głupi, no nie?” píše dalej Kuba. — „To też ja nie namyslając sia długo wziętem marezka, lot gospodynii co je dusi groszem, ale dlo biedy innych ma zawdy dobre syrcie, też dała marka i tak wysiołem z tam listkam dwa marki. Niech pon redaktor ziedzó, że cytelnicy nie są takie liche i że współczujewa i chantnie chcewa naszego kochanego pana redaktora wesprzeć!”

Powyższy ustęp uważała prokuratura za przekroczenie przepisów o publicznej zbiórce pieniężnej. Przeciw mandatu karnemu red. Pieniężnego wniosł sprzeciw.

Dnia 21-go b. m. odbyła się w tej sprawie rozprawa przed sądem w Olsztynie.

Sąd zatwierdził mandat karny, opiewający na 500 mk. grzywny.

Na wstępie rozprawy zapytał się sędzia red. Pieniężnego, czy chce wydać nazwisko Kuby z pod Wartemborka. Redaktor P. odpowiedział, że kryje swoim nazwiskiem swych korespondentów i za nich sam odpowiada.

Oskarżonego bronił adwokat dr. Kostencki z Złotowa. W swym przemówieniu zaznaczył on, że gadanie Kuby jest felietonem humorystycznym i że nie wszystko, co w gadaniu jest zawarte, należy kłaść na wagę prawdy. Kuba z pod Wartemborka gada do czytelników „Gazety” już od przeszło 20 lat i nikomu się dotychczas nie przyśniło brać jego gadania na serio. Podobny kącik humorystyczny posiadają także gazety niemieckie. „Allensteiner Ztg.” np. zamieszcza tygodniowo felieton w narzeczcu wschodnio-pruskim i otóż w ostatnim takim felietonie zamieściła „Allenst. Ztg.” taką historyjkę: „Klabustrijskiej chcąc zabezpieczyć swój ogródek przed złodziejami, udał się do ogrodu i szczeakał. Szczeakał przez całą noc jak buldog i z taką dokładnością, że policja przestała mu mandat karny, w mniemaniu, że Klabustrijskiej ma psa, niezameldowanego do podatku”. Otóż gdyby ktoś chciał być złośliwy lub uprzedzony do tego gadania, mógłby się w tym dopatrzyć obrazy policji. Lecz nikt nie przychodził na taki pomysł.

Wychodząc z takiego samego założenia nie można się w humorystycznym

gadaniu Kuby dopatrywać ukrytego wezwania do publicznej zbiórki datków pieniężnych. Dużo, dużo przykładów przytoczył adwokat, dowodząc, że oskarżony ani subiektywnie ani obiektywnie

nie popełnił przestępstwa, o które go oskarża prokuratoria.

Mimo wszystko zapadł wyrok skazujący.

Przeciw wyrokowi założono apelację.

Kursy radiotechniczne dla młodzieży i rzemieślników

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy przy współpracy i poparciu Dyrekcji Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach zorganizował na wiosnę 180-godzinny kurs radiotechniczny, który trwał od dnia 16 kwietnia do dnia 2 lipca. Na kurs uczęszczało przeszło 50 słuchaczy, przeważnie spośród rzemieślników i młodzieży rzemieślniczej ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Program kursu obejmował ostatnie zdobycze techniki radiowej, zakładanie anten pojedynczych, zbiorowych i centralnych, montaż i reparację odbiorników radiowych, a wreszcie zagadnienia związane z zakłóceniami w odbiorze radiowym i usuwaniem tych zakłóceń, które pochodzą od wszelkich motorów i przyrządów elektrycznych, dotkliwie dają się odczuwać, zwłaszcza na Śląsku i w Zagłębiu, jako w ośrodkach najbardziej uprzemysłowionych. Ponieważ równocześnie Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie są terenami najsłabiej radio-

fonizowanymi — sprawa walki z zakłóceniami w odbiorze radiowym jest tu szczególnie ważna i wymaga znacznej liczby wyszkolonego personelu. Rzemieślnicy chętnie specjalizują się w radiotechnice, w ten sposób bowiem rozszerzają swe możliwości zarobkowe. Wśród słuchaczy kursu radiotechnicznego znajdowali się również pracownicy działów elektrycznych hut, kopalni i fabryk, oraz firm radiowych, dalej maturzyści szkół średnich, a nawet osoby z wykształceniem akademickim.

Kurs radiotechniczny przy Śląskim Instytucie Rzemieślniczo-Przemysłowym ukończyło 25 słuchaczy, którzy otrzymali odpowiednio świadectwa.

W jesieni zorganizowany będzie nowy kurs radiotechniczny o znacznie rozszerzonym programie. Zapisy kandydatów na ten kurs przyjmuje już Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, ul. Krasińskiego 3.

Co powinniśmy pokazać obcym turystom w Gdyni?

W „Expressie Porannym” anonimowy autor rzuca ciekawy projekt, w jaki sposób ściągnąć do Gdyni liczniejsze rzesze turystów zagranicznych, odwiedzających porty Bałtyku. Piszemy m. in.:

„Gdynia ma większe niż inne miasto w Polsce szanse masowego ściągnięcia turystów cudzoziemskich. Warunkiem jest tylko, aby miała im co do pokazania. Trzeba zaofiarować obcemu turyście coś naprawdę atrakcyjnego.

Jedną z wielkich atrakcyj turystycznych Polski, zresztą — podobnie jak inne — dotąd niewyżytkowaną, jest jej folklor. Stroje i wyroby łowickie, góralskie, huculskie, sztuka ludowa, tańce ludowe — oto co najbardziej „bierze” cudzoziemców.

To też gdyby Gdynia mogła zaprodukcować cudzoziemcom wielką rewię pol-

skiego folkloru, to już byłoby to wielką atrakcją.

Przykład stolic skandynawskich świadczy, że nie jest to rzeczą trudną. W Sztokholmie i w Oslo istnieje ciekawe, jedyne w swym rodzaju „muzea ludowe” na świeżym powietrzu. W muzeum takim, położonym w pięknym parku, znajdują się kilkadziesiąt autentycznych domków z różnych części i z różnych epok. W Oslo przeniesiono nawet żywcem do parku-muzeum na wyspie Bygdø stary kościół drewniany, liczący setki lat.

Wyobraźmy sobie coś takiego w Polsce, przy bogactwie i barwności wnętrza i strojów ludowych różnych dzielnic kraju. W pięknym parku rozsiane domki góralskie, huculskie, łowickie pełne różnokolorowych pasiaków, kilimów, ozdób z drzewa, haftów, wycinanek. Obok nich

Samochody i motocykle czekają!

Przypominamy o audycji wielkiego, letniego konkursu dla słuchaczy radia

Lato w całej pełni. Sport motorowy uprawiany jest przez wszystkich posiadaczy samochodów, motocykli, motorówek, a zwłaszcza przez tych, którzy korzystają z wakacji czy urlopów. — Niezliczone jednak rzesze marzą tylko o tym zdrowym i emocjonującym sporcie — bowiem nie stać ich nawet na nabycie niedrogiemu rowerowi. Ci wszyscy nie zdają sobie sprawy, że marzenia ich mogą być zrealizowane i to z niewielkim wysiłkiem. Wystarczy bowiem tylko:

1) być abonentem Polskiego Radia w ciągu trzech miesięcy letnich, tj. czerwca, lipca i sierpnia; 2) usłyszeć jedną ze specjalnych audycji nadawanych przez Polskie Radio, w której podane zostaną sygnały wszystkich rozgłośni regionalnych, 3) nadesłać odpowiedź na specjalnym kuponie, zamieszczonym w tygodniku radiowym „Antena”, który ze słyszanych sygnałów jest najbardziej melodyjny.

I to wszystko. Za ten drobny trud każdy z radiosłuchaczy ma możliwość otrzymania jednej z cennych premii motoryzacyjnych i w ten sposób stać się posiadaczem samochodu, motocykla, kajaka z motorkiem, garażu składanego itd. Wzyskanie te premie oraz luksusowe odbiorniki radiowe i około 400 innych nagród — Polskie Radio przeznaczyło dla wypełniających powyższe warunki.

A więc nie zwlekaj! Pozostało bowiem tylko 5 tygodni, tj. do dnia 1 września — na uzyskanie jednej z powyższych premii. Samochody i motocykle czekają!

Najbliższa audycja z podaniem sygnałów rozgłośni odbędzie się dnia 10 sierpnia o godz. 19.

jakiś typowy dworek wiejski. Dalej autentyczne lub też wiernie skopiowane stare kościoły drewniane śląskie lub małopolskie.

Takie muzeum miałyby ogromne powodzenie, a znajdujące się na jego terenie sklepy sprzedające kilimy, lalki w ludowych strojach i różne zakopiańskie czy huculskie pamiątki, robiłyby świetne interesy...

Oczywiście takie muzeum ludowe jeszcze nie wystarcza. Trzeba pamiętać, że turysta odbywający wycieczkę morską po Bałtyku, po za Gdynią odwiedzi na ogół miasta będące stolicami swych krajów.

Dlatego konieczne jest, by z Gdyni wywiózł obraz całej Polski. Temu, który na jeden dzień, czy nawet tylko na kilka godzin, przybędzie do Gdyni, trzeba tu pokazać w skrócie cały kraj. Trzeba skorzystać z okazji, aby zachęcić go do przyjazdu do Polski na dłużej, a w każdym razie dać mu pojęcie o współczesnej Polsce.

Obok muzeum ludowego powinna Gdynia uzyskać muzeum współczesnej sztuki polskiej. W Gdyni także należałoby urządzić w lecie różne wystawy.

Gdy Gdynia uzyska to wszystko, a w dodatku wzbogaci się o będące już w budowie akwarium oraz o projektowane monumentalne budowle, jak Bazylika morską itd., wówczas niewątpliwie żaden z kilkadziesiąt wielkich transatlantyków odbywających wycieczki po Bałtyku, nie ominie już Polski.

Niezwykła podróż małego statku z Holandii do Nowej Gwinei

Nowozbudowany w Holandii mały statek 164 ton, przeznaczony do pasażerskiej żeglugi kabotażowej w Nowej Gwinei, uda się do miejsca swego przeznaczenia „na własnym kilu”. Obecnie załoga jego składa się z samych oficerów okrętowych, którzy w ten sportowy sposób udają się do Singapuru, gdzie mają objąć swe stanowiska na różnych statkach kursujących na

wodach Dalekiego Wschodu. W Singapurze statek zatem przyjmie stałą załogę składającą się z krajowców i uda się dalej do Nowej Gwinei.

O ile wiadomo, jest to pierwszy wypadek w żegludzie holenderskiej, by tak mały statek udawał się w tak daleką podróż o własnych siłach.

Szczątki ludzi, wielbłądów i małp na rynku w Haifie

Dalsze szczegóły strasznego wybuchu bomby na targowisku arabskim

Fala terroru w Palestynie rośnie z dnia na dzień, przybierając rozmiary coraz bardziej niepokojące. Skutki wybuchu bomby na rynku w Haifie były straszne. 43 Arabów i 4 Żydów zostało zabitych, 46 Arabów i 11 Żydów rannych.

W chwili wybuchu rynek był wypełniony szczelnie wieśniakami arabskimi. W promieniu 100 jardów znajdowano rzeszarpane szczątki ludzi, wielbłądów i małp. Zniszczeniu uległy wszystkie stragany i wielka ilość skrzyń z owocami. Natychmiast po wybuchu w pobliskiej szkole zorganizowano tymczasowy szpital. Rozgrywały się w nim wstrząsające sceny, pod-

czas rozpoznawania przez Arabki zwłok ich najbliższych.

W związku z rzuconiem bomby w całym mieście wybuchły rozruchy antyżydowskie. Arabowie zaczęli demolować sklepy i oburzuczać Żydów kamieniami. Jeden Żyd został zastrzelony, a jeden ukamieniony.

Więść o wstrząsającym akcie terroru dotarła szybko do najdalejzych krańców kraju, podniecając i tak już naprężoną atmosferę. Sytuacja przedstawia się tak poważnie, że krążownik brytyjski „Emerald” znajdujący się w drodze z Anglii do Indii został skierowany do Haify, gdzie stoi już na kotwicy inny krążownik bry-

tyjski „Repulse”. Również wysłano z Egiptu do Palestyny dwa nowe bataliony piechoty i pułk samochodów pancernych.

Władze brytyjskie w związku z zabójstwem koło Tulkarem sierżanta brytyjskiego zburzyły 15 domów w wiosce arabskiej, której mieszkańcy są podejrzani o uczestniczenie w tym morderstwie.

Reflektory krążownika brytyjskiego „Repulse” oświetlają okolice Haify, utwierdzając patrołowanie. Z krążownika wylądowano lekkie działka, które obecnie zajmują stanowiska na skrzyżowaniach ulic.



— Czy był pan zadowolony z tego rezultatu?

— O tak! — był wprawdzie mały — ale musiałem pracować przy nim dobre pół godziny!

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 26 lipca

DEWIZY: Belgia 89,63; Berlin 212,01; Gdańsk 89,75; Amsterdam 201,26; Kopenhaga 116,40; Londyn 26,06; Nowy Jork 5,29 pięć ósmych; N. Jork kabel 5,29 1/2; Oslo 130,97; Paryż 14,06; Praga 18,30; Sztokholm 134,41; Zurych 121,35; Włochy 27,89; Helsingfors 11,51; Tel Aviv 26,06; Montreal 5,28 pięć ósmych. — Tendencja nieco mocniejsza.

WALUTY: Belgi belg. 89,60; Dolary am. 5,28; Dolary kanad. 5,26 1/2; Floreny hol. 291,00; Franki franc. 14,84; Franki szwajc. 121,15; Funt ang. 26,04; Guldeny gdańsk. 89,75; Korony czeskie 14,80 w drobnych do 20 koron; duńskie 116,15; norweskie 130,65; szwedzkie 134,10; Liry włoskie 22,30 (do 50 lirów); Marki fińskie 11,30; Marki niem. srebrne 95,00; Tel Aviv 25,955.

AKCJE: Bank Polski 125,00, imienne 124,00; Bank Zachodni 34,50; Warszawski Cukier 39,00; Węgiel 32,25; Lilpop 92,00; Modrzejów 14,25; Ostrowiec 59,00; Starachowice 39,50; Habersbusch 48,00; Lombard 112,00. — Tendencja mocniejsza.

PAPIERY: Wewnętrzna 66,75 odst. setki; inwest. I em. 83,38, II em. 82,38 serie 91,90; konwersyjna 70,00; 5 proc. kolejowa 68,00; 4 proc. prem. dol. 42,25; Konsolidacyjna 87,25; Poznańskie seria „K” 64,00; 8 proc. ziemskie kupon 21,31; 4 1/2 proc. ziemskie seria 5 65,25; 5 proc. Warszawy dawne 80,50, 1933 r. 74,75 drobne; 5 proc. Łodzi 1933 r. 66,13; 5 proc. Piotrkowa 1933 r. 65,00; 8 proc. szkolna 76,00. — Tendencja dla listów i pożyczek nieco mocniejsza.

NOTOWANIA GIEŁDY POZNAŃSKIEJ

z dnia 26 lipca

Wszystko bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 10 spokojna, żyta 517 spokojna, jęczmień 105 spokojna, owsa 50 lekko zniżkowa.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASIONAMI B. HOZAKOWSKI — TORUŃ

z dnia 25 lipca. Płacono w dniach ostatnich zł za 100 kg franko w tacja załadowania.

NASIONA

Za konieczną czerwoną 110—120; białą średni gat. 130—150; białą prima czyszczoną 150—180; szwedzka 200—220; żółta 50—60; żółta w łuskach 20—24; inkarnatkę 85—82; przelot 90—100; rajgras

krajowy 60—70; tymotkę 20—24; seradellę 35—40; wykę lutową 23—24; wickę zimową 55—65; peluszkę 24—25; groch: Wiktorja 26—28; polny 22—25; zielony 24—27; bobik 20—24; gorczycę 34—38; rzepak 42—44; rzepik 42—43; lubin niebieski 16—18; lubin żółty 17—19; siemię lniane 42—46; konopie 45—50; mak niebieski 100—115; mak biały 110—120; tatarkę 18—22; proso 20—23.

NOTOWANIA GIEŁDY BYDGOSKIEJ

z dnia 25 lipca

Zboża

Pszennica I 748 g. I 25,75—26,25; pszenica II 726 g. I 24,75—25,25; żyto 21,25—21,75; jęczmień browarowy 673-678 g. I 16,50—16,75; jęczmień brow. 644-650 g. I 16,25—16,50; jęczmień ozimy 15,25—16.

Przetwory młynarskie

Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 45,25—46,25; mąka pszenna gat. I 0—50 proc. wł. w. 42,25—43,25; mąka pszenna IA 0—65 proc. wł. w. 39,75—40,75; mąka pszenna razowa 0—95 proc. wł. w. 33,75—34,25; mąka żytnia gat. I 0—65 proc. wł. w. 33—33,50; mąka żytnia razowa 0—95 proc. wł. w. 28,50—29,50; mąka żytnia 70 proc. eks. na wywóz do W. M. Gdańska 32,50—33; otręby pszenne mialkie z przem. standardowego 11,50—12,00; otręby pszenne średnie z przem. standardowego 12,00—12,50; otręby pszenne grube z przem. standardowego 13,00—13,50; otręby żytnie z przem. standardowego 12,25—12,75; otręby jęczmień 12,75—13,00; kasza jęczmień krajana w. w. 25—25,50; kasza jęczmieńa perłowa w. w. 35,50—36,50.

Strączkowe, oleiste, konieczne, nasiona i l.

Groch polny 23—25; groch Wiktorja 24—27; groch zielony (Folgera) 24—27; lubin żółty 17,50—18; lubin niebieski 16,50—17; rzepak ozimy bez worka 41,50—43,50; rzepak ozimy bez w. 39—40; gorczyca 34,50—37,50.

Pastwne i inne

Makuchy: linae 21,50—22,00; rzepakowa 14,50—15,25; słonecznikowa 40—42 proc. 17,25—18,25; sruć sojowy 22,75—23; siano nadnoteczkie luzem — nowe 5,50—6,25; siano nadnoteczkie prasowane — nowe 6,50—7,25.

Hallo, tu Polskie Radio!

Środa, 27 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne, 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 11,57 Sygnał

z Krakowa, 12,03 Audycja południowa, 15,15 „Moje wakacje” — powieść Starożytności dla dzieci, 15,30 Muzyka lekka — płyty, 15,45 Wiadomości gospodarcze, 16,00 Muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej, 16,40 Jak powstaje samochód — pogadanka, 16,45 Spółdzielnia turystyczna — letniskowa — felleton, 17,00 Muzyka taneczna, 17,00 Program na jutro, 18,00 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki, 18,10 Wiązanka śląskich pieśni ludowych, 18,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowska pt. „Trwoga w San Antonio” Bolesława Żabko-Potopowicza, 19,10 Koncert Laureatów Konserwatorium Warszawskiego, 19,30 Pogadanka aktualna, 19,40 „Letnie nastroje” — koncert rozrywkowy (z Poznania), 19,55 Program na jutro, 20,00 „Morze i muzyka” — koncert symfoniczny (część II) transmisja z Paryża, 20,30 Audycja z okazji święta Narodowego Peru, 22,50 Wiadomości sportowe, 22,55 Przegląd prasy, 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, Pogadanka aktualna w języku francuskim.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Pogodne melodie — płyty, 8,55 Wiadomości z Pomorza, 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty, 15,15 Audycja dla dzieci: „Zakładamy w Borach obóz” — obrazek słuchowiskowy Zofii Bogusławskiej, 15,35 Obozowe piosenki harcerskie w wyk. chóru Szkoły Powszechnej Nr. 5 z Torunia pod dyr. J. Nowakowskiej, 17,00 Muzyka operowa — płyty, 17,55 Program na jutro, 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza, 22,05—23,00 Bydgoszcz na naszej fall. Gra zespołu salonowy pod dyr. Adama Dyląga. W przerwie koncertu: „Świąteczna wycieczka” — felleton Stefana Świątecznego.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

19,15 SOFIA, „Madame Butterfly” — opera Pucciniego, 20,10 WIEDEN, Festiwal Salzburski, Koncert symf. pod dyr. H. Knappertsbuscha, 20,15 SZTOKHOLM, Koncert wieczorny, 20,30 PARIS PTT, Koncert symfoniczny z Vichy, 20,45 BRUKSELA FRANC, Koncert symfoniczny, 20,55 PRAGA, Koncert Czeskiej Ork. Filh., 21,40 RZYM, Koncert symfoniczny.

Czwartek, 28 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne, 7,15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej, 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12,03 Audycja południowa, 15,15 „Moje wakacje” — powieść Starożytności dla dzieci, 15,30 Muzyka lekka — płyty, 15,45 Wiadomości gospodarcze, 16,00 Muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej, 16,40 Jak powstaje samochód — pogadanka, 16,45 Spółdzielnia turystyczna — letniskowa — felleton, 17,00 Muzyka taneczna, 17,00 Program na jutro, 18,00 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki, 18,10 Wiązanka śląskich pieśni ludowych, 18,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowska pt. „Trwoga w San Antonio” Bolesława Żabko-Potopowicza, 19,10 Koncert Laureatów Konserwatorium Warszawskiego, 19,30 Pogadanka aktualna, 19,40 „Letnie nastroje” — koncert rozrywkowy (z Poznania), 19,55 Program na jutro, 20,00 „Morze i muzyka” — koncert symfoniczny (część II) transmisja z Paryża, 20,30 Audycja z okazji święta Narodowego Peru, 22,50 Wiadomości sportowe, 22,55 Przegląd prasy, 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

z Krakowa, 12,03 Audycja południowa, 15,15 „Moje wakacje” — powieść Starożytności dla dzieci, 15,30 Muzyka lekka — płyty, 15,45 Wiadomości gospodarcze, 16,00 Muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej, 16,40 Jak powstaje samochód — pogadanka, 16,45 Spółdzielnia turystyczna — letniskowa — felleton, 17,00 Muzyka taneczna, 17,00 Program na jutro, 18,00 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki, 18,10 Wiązanka śląskich pieśni ludowych, 18,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowska pt. „Trwoga w San Antonio” Bolesława Żabko-Potopowicza, 19,10 Koncert Laureatów Konserwatorium Warszawskiego, 19,30 Pogadanka aktualna, 19,40 „Letnie nastroje” — koncert rozrywkowy (z Poznania), 19,55 Program na jutro, 20,00 „Morze i muzyka” — koncert symfoniczny (część II) transmisja z Paryża, 20,30 Audycja z okazji święta Narodowego Peru, 22,50 Wiadomości sportowe, 22,55 Przegląd prasy, 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Muzyka salonowa — płyty, 8,55 Wiadomości z Pomorza, 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty, 15,30 Rezerwa, 15,40 Pogadanka społeczna, 17,00 Polów rekinów — fragment z książki „Rejs dookoła świata” — Fryderyka Kulleschutzta, 17,15 Orkiestry i soliści — płyty, 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza, 17,55 Program na jutro, 21,00 „Wosk i jego użycie” — pogadanka rolnicza wygł. Stanisław Szydłowski, 22,00—23,00 Koncert wieczorny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

19,05 RYGA, Koncert symfoniczny, 20,30 LILLE, „Le grand Mogol” — opera kom. Audrana, 20,30 LYON, „Gillette de Narbonne” — operetka Audrana, 20,30 RADIO PARIS, „Morze i muzyka” — koncert symfoniczny, 21,00 MEDIOLAN, „Isabeau” — opera Mascagniego, Dyr. Kompozytor, 21,15 LUKSEMBURG, Recital fortepianowy Felicit Blumental.

SPRZEDAŻ

Bezpłatnie wywołujemy klisze i błony Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń. 1112

Sypialnie

Jadalnie, gabinety, tapczany, kuchnie poleca 847 T. KASPROWICZ Toruń, ul. Prosta 5.

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach, znany zeszwej dobroci, naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carsa, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA” Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Oddział Warszawa, ul. Widok 22. Toruń, ul. Mostowa 11, tel. 26-05, — Bydgoszcz, Archib P. Wawrzon, ul. Długa 22, telef. 24-13. Katowice, ul. Kościuszki 3. 6729

Dywany

solidne i tanie poleca firma Bracia Tews Toruń, Mostowa 30

Limuzyna

„Studebaker” 5 osobowa, gotowa do jazdy, okazje nie sprzedam. Mania, Grudziądz, Król, Jadwigi. 5328

PROSZKI MIGRENO-NEVOSIN HOGUTER GASECKIEGO GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP.

Km. III. 1807/35. (10592) OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, zam. w Grudziądzu, ul. Legionów nr. 15 na zasadzie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lipca 1938 r. o godz. 10-tej w Grudziądzu, ul. Chełmińska 7, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości a mianowicie: 1 kilimu wym. c. 3x3,5 mtr., 3 kilimów wym. 30 c. X 1,25 mtr. i 1 zegaru stojącego w dekoracyjnej szafce, oszacowanych na łączną sumę 715,— zł, które oglądać można w dniu licytacji w mieście i czasie wyżej oznaczonym. Grudziądz, dnia 22 lipca 1938 r. (—) W. Janowski, komornik.

RYNEK PRACY

Przeciw pryszczycy polecamy: benzol, alun, kamień mydlany, smołę drzewną, kwas karbolowy, kreolinę i inne środki dezynfekcyjne oraz zapobiegawcze. Hurtownia Drogeria T. Rzymkowski, Toruń, Szeroka 43. 1356

Kajaki

używane w dobrym stanie sprzedaje Klub Kajakowców Toruń, Nadbrzeże I. (1378)

Parcele

naprzeciw dworca Rumii-Zagorza, 580,— zł, sprzedaje Makowski, Starogard, Kościuszki 47. — Odpowiedź znaczek. 7286

KUPNA

Czarne jagody, maliny leśne, lipę i inne ziola kupuje. Spółdzielnia „Nasze Ziolo” Grudziądz, ul. Stachewicza 39, obok „Pepege”. 5326

Fryzjerski

pomocnik męski potrzebny, mieszkanie i utrzymanie wolne. Kant, Toruń-Podgórze. 1379

Spółnika

z kapitałem 6—8 tysięcy zł poszukuje do uruchomienia mlecarni parowej na Pomorzu. Łaskawe oferty do Adm. „Gazety Pomorskiej” pod „spieszne”. 1371

RÓŻNE

Ostrzegam

przed wynajęciem mieszkania, części mieszkania względnie kupnem rzeczy zajętych przez komornika sądowego u Eugeniusza Peckalskiego, na którego posiadacz wykonał wyrok eksmisyjny, dotyczący mieszkania nr. 5 przy ul. Mickiewicza 62, w Toruniu. Gospodarz. 1377

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE

Zarząd Miejski w Toruniu zawiadamia, że w Ogłoszeniach Zarządu Miejskiego w Toruniu nr. 32 poz. 142 z dnia 25 lipca 1938 r. ogłosił wezwanie do składania ofert pisemnych dla przetargu nieograniczonego na dostawę sprzętu szkolnego do szkół położonych na terenie m. Torunia w myśl warunków zawartych w tymże wezwaniu.

Oferty zgodnie z wezwaniem należy składać w Zarządzie Miejskim w Ratuszu pokój nr. 44 do dnia 2 sierpnia 1938 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 sierpnia 1938 r. o godz. 10,30 w Ratuszu pokój 42. Blankiety ofertowe i treść wezwania do składania ofert wydaje oraz bliższych informacji udziela Wydział Budowlany — Referat Konserwacji Budynków w godzinach urzędowych od 10—12. Toruń, dnia 26 lipca 1938 r.

Za Prezydenta Miasta: Naczelnik Wydziału: (—) inż. Z. W a h ł. Nr. 7105/4/1. (1380)

Km. 795/38. (10591) PRZETARG

29 lipca godzina 13 sprzedaje przy ul. Podgórzej 37 przymusowym przetargiem za gotówkę: kuter kompletny do mięsa, szpryca do kiełbas. (—) B. Duplicki, komornik.

Umebl. pokój frontowy

w dobrym położeniu, z wszelkimi wygodami ewtl. z utrzymaniem, 2 min. od dworca, również dla letników lub uczeni szkolnych do wynajęcia. Ruschkewitz, Gdańsk, Halbengasse 6/8, I. lewo. 8434

Wszelkie roboty ślusarskie

wiercenie studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio, firma Pedab, Koszarowa 15-17. (1278)

Jadalnie, sypialnie, gabinety, tapczany, kuchnie

poleca T. KASPROWICZ Toruń, Prosta 5. 847

Termosy

maszynki spirytusowe „Emes” Kuchenki naftowe i Kuchenki gazowe 806 poleca najkorzystniej A. Mroczkowski Toruń, Chełmińska 13. Telefon 19-94.

III. U. 2/38. (10593) OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Grudziądzu postanowił dnia 15 lipca 1938 r.: 1) ogłosić upadłość Firmy F. Rosanowski właśc. Hellmuth Rosanowski w Grudziądzu, ul. 3-go Maja 1/3 2) wezwać wierzycieli upadłej firmy, aby najdalej dnia 10 września 1938 r. zgłosili swoje wierzytelności w tutejszym Sądzie przy dołączeniu dokumentów usprawiedliwiających zgłoszenie; 3) wyznaczyć Sędziego Komisarza w osobie sędziego S. O. Biernackiego w Grudziądzu.

Samochody osobowe „Standard”

Motocykle „Ariel”, „B. S. A.” „Velocette” — Setki „James” oraz amerykańskie motoriki do łodzi „Evinrude” i inne poleca „Standard-Motor” właśc. W. Bielski Toruń, ul. Rynek Nowomiejski 1. 1309 Telefon 24-35.

Reklama dźwignią handlu!

OGŁOSZENIA: wiersz milimetryowy na stronie 1-lamowej 0,20 zł w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł w tekście na dalszych stronach 0,50 zł Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki. Komunikaty 50 gr za wiersz. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniami 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich. ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI: Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z do. 3,10 miesięcznie datkami książkowymi 2,90 Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,20 Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,00 Z odbiorem w administracji 2,00 Gazeta Gdańska w Gdańsku; ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich. Zagranicą 4,00 W. razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma. Redaktor naczelny: JAN DZEWIECKI Redaktor odpowiedzialny: MIECZYSLAW BAGIŃSKI, Toruń, ul. Rybak 35. Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej”: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. Członkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu. Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o.o. Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Włochy w walce z... muchami

Wielka kampania pod hasłem „wojna muchom” - Zamiast lepów substancje płynne
Doświadczenia włoskie mogą przydać się w Polsce

Od szeregu lat walka z muchami, jako niebezpiecznymi rozsadnikami chorób, stanowi we Włoszech jedno z najważniejszych zagadnień profilaktyki społecznej. Istnieją tu już dziś ośrodki, jak na przykład słynna miejscowość kuracyjna Montecatini, z których szkodliwy ten owad został prawie zupełnie wytopiony. Ostatnio w tejsze miejscowości urządzono nawet specjalne, teoretyczno - praktyczne kursy tygodniowe celem wyszkolenia odpowiednich instruktorów, poszukiwanych coraz częściej przez najrozmaitsze instytucje i zakłady miejskie, szpitale itp. Kursy te obejmują również metodyczne tępienie nie mniej szkodliwych komarów. Zgłaszający się kandydaci korzystają z pięćdziesięcioprocentowej zniżki kolejowej oraz całego szeregu udogodnień.

W roku bieżącym walka ta przybrała charakter prawdziwej kampanii. Pod hasłem „wojna muchom”, państwowy urząd higieny, powoławszy do życia odpowiednią organizację, obejmującą cały kraj, zabrał się do tej sprawy z bezwzględnej surowością. Rezultaty okazały się nadspodziewanie dodatnie.

Oparta na dokładnym doświadczeniu naukowym akcja, prowadzona jest w dwóch kierunkach: pierwszy z nich polega na stosowaniu pewnych środków zapobiegawczych, dążących do stwarzania warunków, utrudniających w najwyższym stopniu rozmnażanie się szkodników. A więc: utrzymanie w bezwzględnej czystości domów, sklepów, mieszkań oraz ukrytych zakątków ulic i podwórzy; szybkie usuwanie odpadków, pomyj i śmieci z domów mieszkalnych oraz natychmiastowe niszczenie przedmiotów zakażonych w szpitalach, ambulatoriach i nawiedzonych chorobą mieszkaniach. Doniosłe pod tym względem znaczenie posiada, zwłaszcza ściśle bardzo przestrzeganie obowiązujących

przepisów higienicznych w sklepach spożywczych i jadalniach. Nadewszystko zaś bezwzględny zakaz budowania w śródmieściach obór i stajen.

Drugi rodzaj walki, tak zwany „strategiczny”, polega na niszczeniu samych owadów. Dawny sposób, polegający na stosowaniu różnego rodzaju lepów, zastąpiony tu jednak został energiczniejszym działaniem substancji płynnych i bardziej trujących. Jako najlepsza okazała się utrzymywana przy fabrykacji cukru melasa z pewną domieszką arsenu. Mieszanka ta znana jest we Włoszech pod popularną bardzo nazwą „Mioformina”. Skrapiane odpowiednim rozczynem tego preparatu i porozwieszane wszędzie, zwłaszcza zaś w miejscach przez muchy uprzywilejowanych nie wielkie wiązanki gałązek laurowych, dębowych czy innych dały wyniki wzrost nadzwyczajne, zwłaszcza zaś o ile są dość często zmieniane i utrzymywane w

stanie dostatecznej wilgoci. Śmierć owadów następuje niemal natychmiastowo.

Obydwa wymienione rodzaje walki prowadzone są raczej dośrodkowo, to znaczy od peryferii ku ośrodkom miejskim, przy czynnym, oczywiście współudziale poszczególnych gospodyń i służby domowej. Utrzymanie w największej czystości kuchni oraz ściśle przestrzeganie obowiązującego przepisu przechowywania odpadków i śmieci w szczelnie zamkniętych i często przemycanych naczyńkach metalowych posiada tu znaczenie pierwszorzędne. Wskazane jest również opuszczanie żaluzji podczas dni upalnych oraz stosowanie w kuchniach koloru niebieskiego, którego, jak stwierdziło doświadczenie, muchy unikają.

Na wsi okazało się jako bardzo skuteczne polewanie gnoju 5 do 10 proc. rozczynem cyjanamidu wapnia. Niszczy on mianowicie zupełnie zarówno jajeczka jak i gąsieniczki owadów.

Miasto sprzed 7.000 lat odkopano w Iraku

Dzięki pracom wykopaliskowym prof. Speisera w miejscowości Tepe Gawra w Iraku, położonej w odległości 25 km na południe od ruin Niniwy, udało się ustalić istnienie tam w starożytności najstarszego w świecie miasta. Dotychczas odkopano 16 warstw, odpowiadających 16 miastom, przypuszczając, że pod nimi znajduje się jeszcze 6 albo 7 miast. 16-te miasto ma liczyć przeszło 7.000 lat.

Już 6-te miasto było współczesne grobom królewskim w Urze i pierwszym dynastiom Egiptu. 7-me miasto należy jeszcze do historii, gdyż liczy 3.300 lat przed Chr. i pochodzi z okresu wynalezienia pisma (w Mezopotamii). Natomiast 8-me miasto musi być uważane za osiedle przedhistoryczne.

Mimo swego wieku (4.000 lat przed Chr.), miasto to było wybudowane według ustalonego planu. Gawra 12-ta posiadała pomniki publiczne. Kobiety nosiły klejnoty, zajmowały się muzyką. Gawra 13-ta posiadała akropol, składający się z trzech świątyń. Gawra 16-ta ozdobiła ściany swych mieszkań freskami, wyrabiała wazy i inne przedmioty ceramiczne, pokryte różnokolorowymi rysunkami, widokiem doliny Eufratu, polowaniami na dzikie zwierzęta, figurami geometrycznymi itd. Poza tym znaleziono różnorodne klejnoty — naszyjniki, różańce z ziaren złota, oraz statuetki bożków, płaskorzeźby, z których jedna przedstawia trzy sceny walki bokserskiej itd.

Pomnik ryby która pożera komara wznosi miasto Littoria

Różne już pomniki odsłaniano, z których najosobliwszymi były bodaj pomniki dla uczczenia gołębia pocztowego i psa. Obecnie powstanie pomnik, który nie będzie miał drugiego podobnego na całym świecie.

W mieście Littoria, wybudowanym — jak wiadomo — na osuszonych przez Mussoliniego bagnach Pontyjskich, zostanie w najbliższych czasie odsłonięty pomnik... ryby.

Ryba ta, a raczej rybka — gdyż w naturze jest miniaturowej wielkości — przed kilku laty została specjalnie sprowadzona z Ameryki Południowej do Włoch. Jeśli chętnie Włosi wnoszą jej nawet pomnik, nie jest to rzeczą bynajmniej śmieszną, jakby pozornie mogło się wydawać. Zastugi rybki są bardzo duże. Jej w dużej mierze miasto na dawnych błotach zawdzięcza swoją zdrowotność. Rybka bowiem niszczy larwy komara, który jest najgroźniejszym roznosicielem zarazka malarii.

Rzeźba na pomniku przedstawiać będzie rybę dwumetrowej wielkości, która rzuci się na larwę komara. Odsłonięcie pomnika będzie niezmiernie uroczyste obchodzone przez ludność Littorii.

Skarb w koszu z papierami

Radosnego wzruszenia doznał przed paru dniami jeden z drobnych kupców w Utrechcie. Pewnego dnia porządkował on strych swojego domu. Między wieloma rupieciami znajdował się również kosz z papierami, w którym znajdowała się masa kopert listowych, pochodzących jeszcze z zeszłego stulecia. Na kopertach były przyklejane znaczki pocztowe niezmiernie rzadkie, w posiadaniu których jest zaledwie kilku filatelistów w świecie. Kupiec, który zajmował się filatelistyką, zorientował się zaraz, jaką wartość znaczki przedstawiają. W chwili obecnej znaczki te warte są 6500 guldenów holenderskich.

Mieczysława Łuczyńska

SPALONE MOSTY

Szybko zniknął w gęstwinie krzewów. Zanim zdążył dobiec alej posłyszał od strony drogi głuchy turkot samochodu. Bliższą drogą skierował się do bramy. Z daleka dostrzegł jasną twarz Jennie.

— Przywiozłam panu siostrę! — zawołała z oddali.

— Jak się masz, Pawle.

— Prawdziwa niespodzianka — odpowiedział, wskakując na stopień samochodu z brawurą mijającego bramę.

Po podwieczorku udało mu się uprowadzić Skulską do ogrodu. Niepokoiła go myśl o wyjeździe z Warszawy.

— Kiedy zamierza pani opuścić stolicę? — nie wytrzymał dłużej.

Zawahała się z odpowiedzią i przez chwilę nad czymś myślała.

— Wszyscy związani z wycieczką, za parę dni wyruszają na zwiedzenie Polski a później dalej jednakże ja mam zamiar wylądować i rozpocząć starania o pozwolenie na pobyt dłuższy. Możliwe, że uda mi się pozostać tu do zimy.

— Już martwiłem się, że pani wyjedzie.

Słowa jego pozostała bez odpowiedzi. Niespodziewanie odczuła w sobie jakiś wewnętrzny poryw, przyspieszający bicie jej serca. Stwierdziła, że myśli jej coraz częściej zahaczały o osobę młodego Niemojewskiego. Paweł zainteresował ją już w pierwszym dniu ich znajomości. Częste widywanie go pogłębiało sympatię, która zaczęła Jennie niepokoić. Z grona znajomych mężczyzn oprócz Harpera — żaden nie przykuł jej uwagi tak silnie, jak Paweł. Nie zrażała ją nawet to, że byli prawie w jednym wieku. Do tej pory nie zastanawiała się nad niczym.

Pachnąca, głęboka mroczność ogrodu i lipowy czar wsi były jak gdyby pośrednictwem i namową do uczuć, zakwitających w sercach płomiennym krzakiem miłości.

Nad wieczorem w trójkę wracali do Warszawy. Aniela zaproponowała bratu, aby z nimi pojechał, pragnąc dać mu możliwość do nawiązania bliższego kontaktu z panną Skulską. Domyślała się, że

między młodymi następowało jakieś porozumienie, któremu chciała dopomóc.

Paweł czuł się uszczęśliwiony. Snując się do niedawna po jego mózgu, czarne majaki myśli, ustąpiły miejsca dawnemu optymizmowi.

Poszedł podzielić się swoją radością z Kazimierzem Sędzimirem.

— Mówiłem ci nieraz — zaczął na wstępie — że do mnie jeszcze się los uśmiechnie. Teraz jestem pewien, że wszystko będzie dobrze.

W krótkich słowach opowiedział przyjacielowi o zapoznaniu Skulskiej.

Kazik zaśmiał się.

— Czyżbyś miał zamiar ożenić się z nią?

— Właśnie! Zapomniałeś już, jak zawsze marzyliśmy o wygodzie i posiadaniu całego szeregu służby.

— To były mrzonki, z których ja już zrezygnowałem.

Paweł zdając się nie słyszeć powiedzenia kolegi, ciągnął dalej:

— Oprócz tego, że Jennie jest bogata czuje dla niej dużo sentymentu, a nawet muszę ci się przyznać...

— Wyglądasz na zakochanego.

— Zdaje się, że tak jest naprawdę.

— Szczęść ci Boże. Ale co będzie z wojskiem? — przypomniał Sędzimir.

Paweł chwycił się za głowę.

— Na śmierć o tym zapomniałem. To przekłete wojsko może mi zrujnować całe życie. Mogłbym wyjechać do Ameryki.

Kazimierz znając kolegę, nie przywiązał żadnego znaczenia do jego słów. Pokierował rozmowę na własne tory.

— Czy wiesz, co ja zamierzam z sobą zrobić? I nie czekając na odpowiedź, dodał:

— Wstępuję do seminarium duchownego.

Paweł zerwał się.

— Oszalałeś chyba!

Na ustach Sędzimira zabłąkał się uśmiech, pełen rezygnacji.

— Nie oszalałem, Pawle — odparł spokojnie.

— A nawet muszę ci powiedzieć, że to jest naile-

33)

pszy pomysł, na jaki mnie stać. Dawniej myślałem, że po maturze odrazu dostanę świetne stanowisko i urzędzę sobie spokojną i przyjemną przyszłość, dzisiaj zmieniłem zapatrywania. Zauważyłem, że ludzie posiadający nie tylko maturę, ale wyższe studia z trudem uzyskują posadki. Mnie tym opieszalej pójdzie z otrzymaniem pracy, że sprawa z Jerzym nie przyniosła zaszczytu naszemu nazwisku. Już kilkakrotnie zapytywano mnie z podejrzliwym uśmiechem: — „Czy ten Sędzimir, który był adwokatem...” Nigdy nie pozwoliłem na dokończenie zdania i wychodziłem coraz bardziej pozbawiony wiary w dawne zamierzenia. Gdy zostanę księdzem, będę przynajmniej miał zapewnione stanowisko. Zobaczysz, że jeszcze ci kiedyś zaproszę na swoją plebanię i uraczę pierwszorzędnym winkiem.

Wszystko to Kazik mówił z jakąś dziwną ironią i lekceważeniem przyszłego zawodu. Paweł, nie przesadzając nigdy w nastroszach religijnych, słuchał przyjaciela z uczuciem niesmaku.

Kazimierz ciągnął dalej:

— Już złożyłem podanie i za parę dni wyjeżdżam.

— A cóż słyhać ze sprawą twego brata? — przerwał Niemojewski.

— Nie słyszałeś nic o tym?

— Ostatni rzadko czytuję gazety.

— Jerzemu i tak udało się wyjść zwycięsko. Dostał trzy lata z zawieszeniem i myśli o wyjeździe za granicę. To już stracony człowiek.

Radość z jaką Paweł przyszedł do kolegi, uleciała jak dziecinny balonik, porwany wiatrem. Wróciła z mora pamięci o służbie wojskowej i o nicości własnego bytu. Daremnie bronił się przed czarnymi pajakami myśli, które na umysł jego zarzucały spletaną sieć niepokoju. Wolno dążył ulcami w kierunku pałacyku na Mokotowie. Opalowa jasność dnia dawno już zatraciła barwę w zdecydowanych mrokach wieczoru.

Na granatowej płaszczyźnie nieba rozlewnie popłynęły złote rzeki gwiazd. Księżyc, jak ślepy kret orał wygiętym łukiem mleczny ugor obłoków. Bładymi kroplami światła padały w noc latarnie uliczne. Brunatne kolumny rzadko spotykanych, samotnych drzew, stały nieruchomo, zapatrzone zielenią koron w niebo, rozedrgane gwiazdami. Ze skwerków, ozdobionych klombami, ułatywał zapach kwiatów i wibrował w powietrzu, jak melodia rozumiana tylko przez dusze wszechświata.

(Ciąg dalszy nastąpi)